



# ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 28 (7)

Październik - Grudzień 2003

## BĄDŹ POZDROWIONY -

stole  
rodzinny  
z wiązką siana pośrodku  
na którym gwiazda  
pokonuje czas  
i przestrzeń

nadzieją Dobrej Nowiny

stole  
z chlebem okrągłym  
jak syty uśmiech dziecka

stole z żurem na grzybkach  
z lasów świętokrzyskich - które  
po dziś dzień każą święcić  
puste krzesła

jak na głębinie gdy pękają oczy  
od wypatrywania  
białych rąk  
żagli

jawisz się stole łaską wspomnień  
w przymierzu opłatkowych  
życzeń

bądź pozdrowiony  
szepem wiersza - stole wigilijny  
z krainy dzieciństwa

i ty zielono madonno - Jodło  
w blasku świec  
i matczynych  
oczu

Lucyna Szubel

Niech Jasność Bożego Narodzenia  
przyświeca wszystkim dniom  
w Nowym 2004 Roku  
tego życzy  
członkom i sympatykom PTT

Zarząd Oddziału PTT Chrzanów

## ZYCENIA PODHALAŃSKIE

Na szczęście, na zdrowie  
Na to Boże Narodzenie!  
Na szczęście, na zdrowie  
Na ten Nowy Rok!  
Tej nocy, prawie o północy  
Narodził się Jezus w betlejemskiej stajni.  
Przyszedł Wom pedzieć, boście ludzie fajni.  
Ciescie się ludkowie, kielo możności,  
Nieć w wasyk gazdowkak radość zagości.  
Na szczęście, na zdrowie  
Na to Boże Rodzenie,  
Coby Wom sie darzyło  
Syćko Boskie stworzenie.  
Byście mieli dzieci, kielo za piecem śmieci,  
Cielicek, kielo w lesie jedlicek,  
Wołkow kielo w płocie kółkow.  
Cobyście orali styrema plugami  
Jak nie styrema to choć dwoma  
Jak nie dwoma to choć jednym, ale godnym.  
A po skończonym tym zycio terminie,  
Nieć Wos Koruna Niebiesko nie minie, co dej Boże Jament!



## VII Posiedzenie ZG PTT na Młodej Horze

Na Posiedzenie ZG PTT przybyło ok. 30 uczestników: 17 członków ZG, 3 członków GKR i 1 członek GSK oraz przedstawiciele Oddziałów.

Organizatorem tego spotkania był Oddział PTT z Bielska-Białej, w imieniu którego zagał prezes Jan Weigel. Prezes ZG PTT kol. A. Dawidowicz dokonał oficjalnego otwarcia. Przedstawiony porządek obrad oraz protokół z VI Posiedzenia ZG PTT w Łodzi zostały przyjęte jednogłośnie.

Informacje o pracy Prezydium ZG PTT przedstawił prezes A. Dawidowicz informując, że z Urzędu Marszałkowskiego otrzymaliśmy 5 tys. złotych na organizację Dni Gór. Wysłany zostanie protest na temat zwiększenia przepustowości kolejki na Kasprowy Wierch. W Urzędzie Patentowym w sprawie symboli PTT decyzja jest zawieszona. Natomiast w sądzie w Krakowie trwa sprawa z PITK. Oczekujemy w sądzie również na unieważnienie rozwiązania PTT w 1950 r.

Będzie można przekazać 1 % podatku na rzecz PTT o ile zostaniemy uznani za Organizację Pożytku Publicznego. Do Regulaminu Posiedzeń ZG PTT wprowadzono kilka kosmetycznych uzupełnień. Uchwalono, że w przyszłości zebrania ZG PTT będą połączone z organizacją wycieczek.

W sprawach finansowych postanowiono powołać Komisję Finansową, którą poprowadzi T. Kwiatkowski. Przedstawiony został bilans finansowy na bieżący dzień, na koncie istnieje kwota 6215 zł. Postanowiono utrzymać składkę roczną za 2004 r. w wysokości obecnej, tzn. 10 zł dorośli i 5 zł młodzież.

Podsumowano Dni Gór 2003, zwracając uwagę na drobne niedociągnięcia (brak mediów, organizacja ogniska). Podziękowano wszystkim organizatorom za dobre przygotowanie imprezy, zwłaszcza za film o 130-leciu PTT. Skrytykowane zostały przydługie niektóre odczyty. Zapomniano w podsumowaniu organizacyjnym wyrazić uznanie za pracę przewodników tatrzańskich. Uchwalono honoraria dla twórców XI tomu „Pamiętnika Tatrzańskiego”. Dyskusyjna w świetle honorariów wydaje się cena 25 zł za aktualny tom. Zaistniała konieczność powołania Komisji Prawnej. Upoważniono

Prezydium do zrobienia rozeznania i wprowadzenia do tej komisji prawników z Oddziałów.

Przyjęty został harmonogram działalności ZG PTT na 2004 r. Posiedzenie ZG PTT odbędzie się: 21 stycznia 2004 r. w Krakowie, 22 maja 2004 r. w Zakopanem, 12 listopada 2004 r. w Zakopanem. Dni Gór zorganizowane będą 1-3 października 2004 r. w Przemyślu, a Walny Zjazd Delegatów PTT 13 listopada 2004 r. w Zakopanem. W wolnych wnioskach przedstawiono uzasadnienie do przyznania odznaki PTT ze złotą kosówką dla kol. Lidii Witkowskiej i kol. Zygmunta Jelenia. Obie kandydatury zostały zaakceptowane.

Przewodniczący Komisji Finansowej prosi o propozycje i współpracę. Wystosowany został apel o wstępowanie do Klubu Wysokogórskiego w Bielsku. Na najbliższe prezydium należy przedłożyć niezrealizowane wnioski z ostatniego Zjazdu.

Na tym obrady zamknięto i podziękowano kol. J. Weiglowi za organizację posiedzenia oraz za ufundowanie dla uczestników smacznego obiadu. Tradycyjnie po posiedzeniu odbyła się Msza św. odprawiona przez ks. Adama Wąsika z Przemyśla.

Stanisław Trębacz

## IV Dni Gór PTT 26 - 28 września 2003 r Zakopane

Organizatorem tegorocznych IV Dni Gór był Oddział Łódzki PTT. Uczestnicy zakwaterowani byli w D.W. „Warszawianka” przy ul. Jagiellońskiej Uroczystości Dni Gór rozpoczęliśmy w dniu 26.09. zbiórka przed miejscem zakwaterowania. Około 30 osób podzielono na 2 grupy, które miały być prowadzone przez dwóch przewodników tatrzańskich: Stanisława Trębacz i Stanisława Maciąż z Zakopanego. Celem wycieczki było doprowadzenie grup uczestników do schroniska w Dolinie Rostoki, trasą: Wierch Poroniec - Rusinowa Polana - Wiktorówki - Polana p. Wołoszynem - Rostoka. O godz. 14. 00 rozpoczęła się główna uroczystość tego dnia: poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez PTT dla schroniska w Rostoce. Tablicę drewnianą poświęcił nasz kapelan ks. Józef Drabik a odsłonięcia dokonał nestor red. Adam Liberak w obecności ok. 40 osób (w tym 4-ch członków honorowych). Tablica o treści: „Schronisko Wincentego Pola w Starej Rostoce zbudowane przez T. T. w roku 1876 stanowiło doskonały punkt wypadowy w Dolinie Białej Wody. W latach 1932 - 39 rozbudowane i prowadzone przez rodzinę Grabowskich skupiało czołową taterników polskich. W 130-lecie TT i 100-lecie zorganizowanego taternictwa, PTT wrzesień 2003 r \*umieszczona została w



Fot. 1. Uczestnicy posiedzenia.

świetlicy schroniska, propozycja umieszczenia jej na ścianie schroniska nie znalazła akceptacji ZG PTTK.

Wieczorem w TPN realizowano dalsze punkty programu. „Jak dawniej po Tatrach chadzano” przedstawione zostało w przeżyciach przez pracowników Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Prelekcja ta uzupełniona była b. ciekawym pokazem strojów turystycznych z dawnej epoki, zademonstrowanym przez przedstawicieli Łodzi i Radomia. Po wystawie fotograficznej Polskiego Związku Alpinizmu, z okazji jego 100-lecia oprowadzał nas kol. Marian Bała (autor kilku fotogramów). Kol. Krzysztof Pietruszewski z Łodzi poprowadził ciekawy konkurs wiedzy o Tatrach. Z konkursu wyeliminowano przewodników tatrzańskich (czyli niżej podpisanego), niemniej jednak, spadła mi na głowę (dosłownie) rzucona przez organizatorów jedna z nagród - koszulka turystyczna z emblematem TPN.

W sobotę 27 września nastąpiło oficjalne otwarcie Dni Gór na sesji popularnonaukowej, którą otworzył prezes A. Dawidowicz. Na uroczystość przybyli: przedstawiciel Ministerstwa Środowiska, dyr. Zarządu Parków Narodowych - Arkadiusz Nowicki, burmistrz Zakopanego - Piotr Baki i dyr. TPN - dr Paweł Skawiński.

Nie odnotowano żadnego przedstawiciela mediów? W sesji tej uczestniczyło ponad 80 osób, głównie przedstawiciele PTT, brak było zainteresowanej „publiki” - turystów, wczasowiczów, mieszkańców Zakopanego, a zwłaszcza młodzieży. Obecni goście w krótkich słowach przekazali grzecznościowe podziękowanie i życzenia owocnych „Dni Gór” dla wszystkich uczestników.

Marian Bała w imieniu PZA wręczył okolicznościowe medale na stulecie alpinizmu polskiego: Pawłowi

Skawińskiemu, Stanisławowi Czubernatowi i Wiesławowi Sierzawskiemu.

Na 130-lecie PTT organizatorzy przygotowali wspólny film dokumentujący początki działalności Towarzystwa Tatrzańskiego, opracowany przez kol. K. Pietruszewskiego. Sesję popularno - naukową rozpoczęło b. ciekawą prelekcją dr Zbigniewa Zwolińskiego (PTT Poznań) pt. „Wysokość w górach” w której przedstawił wiele rewelacji: jak to, że na przestrzeni 50 lat Mt. Everest urosł o 2 m i ma wysokość 8850 m. Ponadto trwają ruchy tektoniczne, które mogą spowodować zmianę wysokości niektórych gór.

Dr Jerzy Roszkowski (PTT Zakopane) w popularny sposób przedstawił wiele aspektów działalności Władysława Zamoyskiego dla ochrony Tatr i rozwoju Zakopanego. W przerwie sesji odbyła się aukcja fotografii z Tatr oraz rysunków gimnazjalistów z N. Targu i Sandomierza. Łącznie zebrano 720 zł, które przekazane zostały na konto Szpitala w Zakopanem.

Marian Bała przedstawił prelekcję „100-lecie alpinizmu polskiego”. Sekcja Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego założona w 1903 r. dała podstawy prawne działalności taternickiej, chociaż już dużo wcześniej Tatry były dobrze poznane. Zaczęła się eksploracja ścian tatrzańskich, była to nowa forma działalności alpinistycznej.

Następny prelegent, Stanisław Janocha, przedstawił „Działalność TT w Karpatach Wschodnich”. Pierwsze Oddziały TT zaczęły powstawać w Galicji Wschodniej (Stanisławów, Kołomyja, Lwów). Działalność ich skupiła się głównie na Czarnohorze i na Huculszczyźnie.



Fot. 2. Wycieczka na Wierchu Poroncu.



Fot. 4. Goście na sesji naukowej.



Fot. 3. Poświęcenie tablicy dla schroniska w Roztoce.

Tradycyjnie w Dniach Gór funkcjonowało stoisko filatelistyczne. Można było nabyć okolicznościowy stempel z datownikiem oraz okolicznościową kartę. Ponadto były stoiska z kalendarzami na 2004 r., kasety z filmem *dzikie Karpaty i Pamiętniki PTT*. Wątra na Polanie Kuźnickiej z udziałem ok. 60 osób, z górską kapelą, z możliwością pieczenia kiebas, była ostatnim akcentem sobotniego wieczoru.

Tradycyjnie już na zakończenie Dni Gór odprawiono Mszę Św. w zabytkowym kościółku w intencji PTT oraz Związku Lekarzy. Później przewodnik tatrzański Stanisław Maciata poprowadził grupę na Pękowy Brzyzek oraz w mieście byliśmy pod domem Klemensa Bachledy, by zakończyć całą imprezę pod Dworcem Tatrzańskim.

Stanisław Trębacz

P. S.

Piękna, słoneczna pogoda zachęcała, pomimo późnej już pory do krótkiej wycieczki. Wybrałem Nosal, który zawsze się cieszy powodzeniem wśród turystów. W drodze powrotnej, w pobliżu Ronda Bronisława Czecha, podszedł do mnie nieznany turysta (o dużym podobieństwie do śp. Stefana Chałubińskiego) i zadał pytanie: *„Kto jest autorem napisanych słów „Skądkolwiek wieje wiatr, zawsze od Tatr...”* Zaskoczenie moje tym pytaniem było duże, bo nie znałem odpowiedzi, ale znana mi była ta krótka, charakterystyczna rymowanka. Po chwili zastanowienia odpowiedziałem: *„Jan Sztudyingier. Uratował pan honor przewodników!!”* - oświadczył pytający. Już wielu przewodnikom tatrzańskim zadałem to pytanie, nikt dobrze nie odpowiedział. Na obchodzie przedstawił się, jestem przewodnikiem miejskim po Kielcach.

## Jubileusz PTT



W tym roku przypada 130 rocznica powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz 55 rocznica powstania Oddziału PTT w Chrzanowie. Obchody tej rocznicy, podobnie jak przy poprzednich jubileuszach, zostały połączone w naszym mieście ze Świętem Niepodległości. W tym roku obchodziliśmy 85 rocznicę odzyskania niepodległości.



Fot. 5. Msza Św. w intencji Ojczyzny i PTT.

Uroczystości rozpoczęły się 11 listopada Mszą świętą w kościele św. Mikołaja odprawianą w intencji Ojczyzny oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wśród koncelebransów był zaprzyjaźniony z nami ks. Zbigniew Pytel - turysta, przewodnik, fotografik. We Mszy świętej uczestniczyły władze miasta, poczty sztandarowe szkół, kombatancki, nasi członkowie i zaproszeni goście. Trzeba wymienić wśród nich prezesa ZG PTT Antoniego Dawidowicza, sekretarza Barbarę Morawską Nowak. Byli członkowie ZG PTT, prelegenci naszych spotkań z „Ludźmi Gór”, stali korespondenci „Orla Skalnego”. Ks. dr Stefan Misiniec w homilii podkreślił znaczenie PTT w odra-

dzającej się naszej Ojczyźnie. Po Mszy świętej nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęcone zrywom niepodległościowym w latach 1918-1989. Tablica została umieszczona na ścianie dzwonnicy od strony rynku.

Następnie wszyscy przeszli do sali teatralnej Domu Kultury, gdzie odbyła się zasadnicza część Jubileuszu. Burmistrz Chrzanowa Ryszard Kosowski wprowadził zebranych w świąteczny nastrój przypominając historię odzyskania niepodległości. Młodzież z chrzanowskiego Gimnazjum nr 1, w tle ciekawej scenarii hasła „Bóg, Honor, Ojczyzna” przypominała w widowisku teatralnym zrywy niepodległościowe uwiecznione odzyskaniem niepodległości w 1918 roku. Brawa dla uczniów i nauczycieli, którzy przygotowali to przedstawienie.

W trakcie krótkiej przerwy zmieniono dekorację. Pojawił się napis: „130 LAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO” i „55 LAT ODDZIAŁU PTT W CHRZANOWIE” oraz okazałe logo naszego Towarzystwa. Prezes naszego Oddziału Stanisław Trębacz przedstawił zebranym historię powstania naszego Towarzystwa, jego 130 letnią działalność, jak również reaktywowanie PTT w dniu 10.10.1981 oraz działalność konspiracyjną zakończoną rejestracją sądową 9.12.1988. Zebrani poznali też 55 letnią działalność PTT w Chrzanowie.

W części artystycznej wystąpiła kapela góralska „Hurda” Jana Karpiela „Bulecki” z Zakopanego. Przyspiewki góralskie, tańce, dowcipy opowiedziane prawdziwą góralską gwarą wszystkim spodobały się. Mogliśmy też poznać góralskie instrumenty muzyczne: dudy, gęśle.

W trakcie uroczystości prezes ZG PTT Antoni Dawidowicz wręczył odznaczenia naszego Towarzystwa „złote odznaki z kosówką”. Otrzymali je: nasza koleżanka Lidia Witkowska - długoletnia kronikarka naszego Oddziału oraz kolega Zygmunt Jeleń - były sekretarz Zarządu Oddziału.

Po zakończeniu uroczystości w foyer sali teatralnej zaproszeni goście zostali podjęci lampką szampa oraz poczęstunkiem, które było możliwe dzięki finansowej pomocy Banku Spółdzielczego Chrzanowie i





## Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Chrzanów

Z okazji 55-lecia istnienia Oddziału składamy w imieniu  
władz samorządowych Chrzanowa serdeczne gratulacje.

Jest nam niezwykle miło, że w czasach powstającej fałszywej techniki  
możemy gratulować jubileuszowi tym, którzy wieloletnią działalnością  
wpisali się w chrzanowskie środowisko turystyczne w tym  
umiłowaniu gór i rozwijającą pracę do turystyki wysokogórskiej  
wśród pokoleń chrzanowian.

Życzymy Państwu kolejnych wielu lat działalności,  
wytrwałości w realizacji zamierzeń,  
oraz wszelkiej pomyślności.

Przewodniczący Rady Miejskiej  
Aleksander Grzybowski

Burmistrz Miasta Chrzanowa  
Ryszard Kosiński

Chrzanów, 11 listopada 2013 r.

Fot. 9.



Fot. 6. Uczestnicy spotkania.

Fot. 7. Kapela góralska "Hurda"  
Jana Karpiela "Butecki"  
z Zakopanego.

Fot. 8. Wręczenie odznaczenia.

Fot. 9. List gratulacyjny.

Bumarowi Fablok S.A. W foyer mogliśmy podziwiać  
wystawę fotograficzną jednego z naszych zaproszonych,  
wspomnianego już księdza Zbigniewa Pytla. Zaproszeni  
goście złożyli na ręce naszego prezesa Stanisława  
Trębacz listy gratulacyjne. Podkreślali w nich bogatą  
działalność naszego Oddziału, duże znaczenie w  
propagowaniu turystyki w naszym mieście i życzyli  
dalszych sukcesów. Zaproszonym gościom wręczono

Jubileuszowy numer „Orla Skalnego”, sponsorowany przez  
Burmistrza Chrzanowa. Spotkanie zakończyło się obietnicą  
spotkania się za 5 lat przy okazji następnego Jubileuszu.

Jan Poręba

## Jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II

Możliwość udziału w uroczystościach jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II uważam za dar Bożej Opatrzności; najpierw dlatego, że takie wydarzenie jest rzadkością historyczną, a po drugie, jest to wydarzenie szczególnie drogie dla księdza, którego święcił na kapłana obecny następca św. Piotra. Rzeczywistość w pełni potwierdziła wyczuć, które podpowiadało, aby zrobić wszystko, co możliwe i skorzystać z nadarzającej się możliwości i nawiedzić w tych wyjątkowych dniach Stolicę Apostolską. Główne uroczystości srebrnego jubileuszu Ojca Świętego zamykały się, podobnie jak inauguracja Jego pontyfikatu w dniach od 16-22 października.

16 października 2003 r. Plac św. Piotra wypełnił się całkowicie na godzinę 18.00, pomimo dnia roboczego i godziny wieczornej. Zmierzch, który zapadł, spotęgował tylko nastrój podkreślający misterium chwili. Oto po 25 latach od momentu ukazania się na balkonie Bazyliki św. Piotra nowego Papieża z „Dalekiego Kraju”, ten sam Piotr naszych czasów pokazuje się, aby celebrować dziękczynną Eucharystię. Lata pasterzowania przyniosły z Nim dziś nagromadzone przeżycia i doświadczenie, przytłoczyły Ojca Świętego latami i trudem, ale pozostał ten sam i ta sama miłość do Chrystusa Odkupiciela Człowieka. Z tego wieczoru pozostanie mi w pamięci niecodzienny widok Bazyliki św. Piotra, alabastrowo oświetlonej i kręgu kolumnady Berniniego podtrzymującej w swym świetle zamyślonych wiernych; pozostanie mi nade wszystko, jako doświadczenie życia, widok Pasterza utrudzonego, który wie Komu przed laty zawierzył i w imię Kogo podejmował trud przebudowy etosu w świecie. Patrzył teraz na swoich bliższych i dalszych współpracowników i dziękował Chrystusowi za wszystkich wiernych, którzy Mu dał.

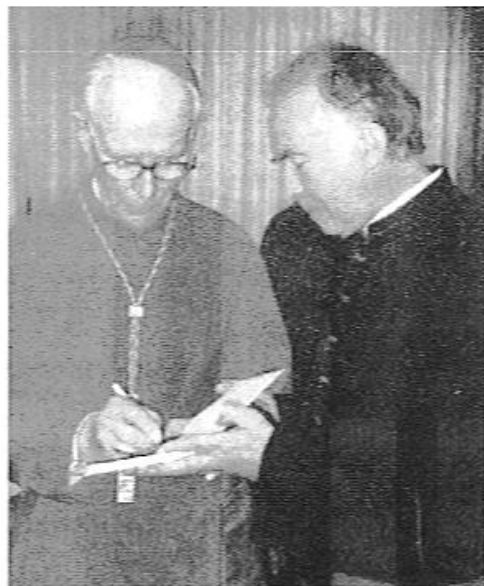
Dniem skupiającym uwagę Kościoła i świata na sprawie, która Ojcu Świętemu jest szczególnie bliska, była niedziela 19 października. W tym dniu Papież beatyfikował Matkę Teresę z Kalkuty, a przez to pokazał światu wzór człowieka, dla którego Ewangelia stała się zaczynem wielkiej przemiany. Jakże to wymowne określenie, którego użył Jan Paweł II w homilii beatyfikacyjnej, gdy powiedział, że Matka Teresa jako ikona dobrego samarytanina służy Chrystusowi w najuboższych. Przedstawiając główny zarys Jej działalności dodał, że ta Misjonarka Miłości „prowadziła dusze do Boga i Boga ku duszom”. Beatyfikację Matki Teresy pomiędzy jubileuszowymi datami pontyfikatu zrozumiałem, że przy wielkich dniach dziękczynienia Ojciec Święty przekazał ludziom dobrej woli skarb, który będzie promieniował z każdym rokiem, coraz jaśniej. Przykład i wstawiennictwo błogosławionej Teresy z Kalkuty wchodzi do historii z Janem Pawłem II, dla którego zapewne była siostrzaną duszą przez niebywale zatroskanie o człowieka zwłaszcza najbardziej uboższego i o miejsce Boga w jego życiu. Beatyfikacja Matki Teresy odbyła się przy słonecznej pogodzie pomimo deszczowych dni przed i po uroczystości.

W dzień poprzedzający jubileusz Inauguracji Pontyfikatu był czasem poszerzenia grona kardynalskiego. Kreacja trzydziestu nowych kardynałów odbyła się także przed frontonem Bazyliki św. Piotra. Był wśród nich profesor z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Stanisław Nagy ze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

Podczas liturgii Słowa kardynałowie nominaci ubrani w purpurowe sutanny podchodzili kolejno do Papieża, aby przyjąć od Niego także purpurowy biret. Po ucałowaniu papieskiego pierścienia, każdy z nowo kreowanych kardynałów podchodził kolejno do starszych współbraci, aby pocałunkiem pokoju wejść do wspólnoty, która z Papieżem dzieli trudy prowadzenia Kościoła. Ceremonia ta dla fotoreporterów jest wyjątkową okazją, aby utrwalić na zdjęciach tę jedyną wspólnotę. W dniu następnym - w środę 22 października - Ojciec Święty przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. już w bazylice przy konfesji św. Piotra Apostoła. W czasie liturgii każdy z kardynałów otrzymał pierścień, które ma przypominać o wierności i obowiązku pomocy Papieżowi w jego trudach apostołskich.

Na srebrny jubileusz pontyfikatu przybyło dużo pielgrzymów, poczta przywozi listy i kartki zapewniające o modlitwie i miłości do Ojca Świętego. Świat kultury muzycznej zaprezentował koncert w Auli Pawła VI dedykowany Janowi Pawłowi II. Orkiestra i chór z Lipska wykonali IX symfonię Ludwiga van Beethovena. W papieskim tekście można było przeczytać „IX symfonia, ostatnia skomponowana przez Ludwiga van Beethovena, skłoniła nas do medytacji o bogactwie i dramatyzmie ludzkiej egzystencji”. Ten dramatyzm Jan Paweł II przez nauczanie i działalność apostolską nie tylko rozjaśnia, ale szerokie kręgi wciąga w radość budowania cywilizacji miłości. Jakże inny jest świat srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II w porównaniu ze światem, w którym usłyszał Chrystusowe słowa „Paś owce moje, paś baranki moje”.

Z najbardziej osobistych przeżyć pozostanie mi z jubileuszu spojrzenie bezpośrednie, kiedy w wieczór 22 października w gronie kilku kapłanów archidiecezji mogliśmy znowu ucałować Pierścień Rybaka, otrzymać błogosławieństwo Apostolskie i pamiątkowy różaniec.



Fot. 51. Nowomianowany kard. St. Nagy podpisuje swoją książkę autorowi artykułu.

Ks. dr Stefan Misiniec

Nasza strona internetowa:  
Nasz adres e-mail:

[www.chrzanow.ptt.org.pl](http://www.chrzanow.ptt.org.pl)  
[chrzanow@ptt.org.pl](mailto:chrzanow@ptt.org.pl)

## MAŻ OPATRZNOŚCIOWY



Fot. 10. Hrabia Władysław Zamoyski.

W nowopowstałym Towarzystwie Tatrzańskim, oprócz działalności statutowej, od początku prowadzona była praca organiczna dla przyszłej Niepodległej Ojczyzny. W latach 80-tych XIX w. nad Polskimi (Galicyskimi) Tatrami zawisła groźba bezpowrotnego ich utracenia. W 1879 r. Tatry Jaworzyńskie i Jaworzynę Spiską nabył od Aladara Salamona junkier pruski Christian Hohenlohe, który ciągle powiększał swoje dobra w różnych regionach Tatr. Dobra zakopiańskie i halizańskie, których właścicielem był Magnus Pelz, wystawione zostały do licytacji. Wielką ochotę na te dobra, miał również Christian Hohenlohe, który przystąpił do licytacji.

Zagrożenie utraty Tatr, widział wielki patriota, magnat i Wielkopolski hr. Władysław Zamoyski. Tej licytacji nie można było przegrać!! Po nerwowym i emocjonującym podbijaniu cen za licytowane dobra, za sumę 460 002 zł reńskie i 3 gracy, hr. Władysław Zamoyski, - stał się właścicielem dóbr zakopiańskich i halizańskich. Uratował Tatry dla Polski (Galicji). Gdyby hrabia przegrał licytację,

właścicielem Zakopanego, Kościeliska i Tatr Polskich, zostałby pruski magnat, a konsekwencji w w. dobra znalazłyby się w granicach państwa węgierskiego. Dziś z perspektywy 115 lat, możemy ocenić wartość owego zwycięstwa sprawy polskiej. Aż trudno sobie wyobrazić, że górale podhalańscy może mówiliby po słowacku?

Wielkie zaangażowanie finansowe i organizacyjne hr. Władysława Zamoyskiego spowodowało w 1899 r. otwarcie linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego. W niedługim czasie później w 1902 r. dochodzi do sporu granicznego o Morskie Oko, pomiędzy Węgrami a Galicją. Proces ten dla Galicji wygrał prof. Oswald Balzer i dr Aleksander Mniszek Tchorznicki, dzięki wielkiemu finansowemu wsparciu hr. Władysława Zamoyskiego. Proces ten kosztował hrabię więcej niż zakup dóbr zakopiańskich. Za te pieniądze, mówił swojej siostrze Marii, mógłby kupić miasto Kraków!!

Hrabia Władysław Zamoyski był mężem opatrznociowym sprawy polskiej na przełomie XIX/XX w. Finansuje wszystkie ważniejsze inicjatywy społeczne w Zakopanem. Wspomaga finansowo: Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo Zaliczkowe, Towarzystwo Muzyczne, Towarzystwo Pomocy Przemysłowej, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Tatrzańskie i wiele innych. Dzięki jego inicjatywie Zakopane otrzymało piękną salę wystawową Stowarzyszenia Sztuk Podhalańskich.

W latach 1893 - 1907 był w Zarządzie Towarzystwa Tatrzańskie, a w 1901 r. został honorowym członkiem TT i honorowym obywatelem Zakopanego, a w 1898 r. jedna z ulic Zakopanego otrzymała Jego imię, za zasługi dla Tatr i Zakopanego. Cały swój majątek (dobra kórnickie i zakopiańskie) przekazał 20. 06. 1924 r. na cele społeczne i narodowe, w formie Fundacji Zakłady Kórnickie.

Dla upamiętnienia 150 rocznicy urodzin hr. Władysława Zamoyskiego, w dniu 11 listopada 2003 r. u zbiegu ulicy Krupówki i Al. 3 Maja, prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i prof. Mikołaj Henryk Górecki, dokonali odsłonięcia pomnika szlachetnego człowieka, wielkiego Polaka, zrośniętego z ziemią tatrzańską hr. Władysława Zamoyskiego.

Stanisław Trębacz

## Moje wspomnienie Macieja

W dniu 17 listopada 2003 r. odszedł od nas, za Niebieską Grań, honorowy prezes PTT, nestor tatarników i ratowników, mgr inż. Maciej Mischke. Pisać o nim jest niezwykle trudno, bowiem chyba do końca nie poznano Jego wielkości i dokonań. Wspomnienia mogą być jedynie epizodyczne. Moje kontakty z TZ PTT, którego prezesem był red. Stefan Maciejewski, rozpoczęły się w październiku 1981 r. Gdy powołana została Delegatura PTT w Chrzanowie (10. 12. 1981 r.), zapraszany byłem 6-krotnie na (nielegalne w stanie wojennym) zebrania TZ PTT. Często uczestnikiem tych spotkań był,



Fot. 11. Prezes ZG PTT Maciej Mischke.

nieznajomy dla mnie (wtedy), starszy, sympatyczny Pan - wcielenie taktu, kultury, o wielkiej wrażliwości i sile argumentacji. Był to Maciej Mischke.

Dzisiaj, z perspektywy 23 lat, trudno mi sobie przypomnieć, mój pierwszy kontakt z tym Człowiekiem. Maciej miał w swoich wypowiedziach wyważony ton, nie dał się ponieść emocjom i wbrew hurra optymistom, był ostrożny, miał swój pogląd na odradzający się ruch PTT. Jego ocena była często diametralnie inna niż ówczesnego prezesa TZ PTT, red. Stefana Maciejewskiego, cieszącego się wielkim autorytetem wśród działaczy. On jeden był w stanie głośno powiedzieć, co myśli o pewnych koncepcjach prezesa. Nie akceptował jego zasadniczych poglądów. Byłem uczestnikiem zebrania TZ PTT w dniu 27. 11. 1982 r., na którym Maciej podjął decyzję rezygnacji z pracy w Zarządzie, jako jego członek, uzasadniając swoją decyzję dużą różnicą zdań swojej koncepcji odrodzenia PTT w stosunku do koncepcji ówczesnego prezesa. W tym czasie nie znałem przeszłości Macieja i nie wiedziałem o jego wielkich zasługach na polu turystyki górskiej (tatrzańskiej) i taternictwa. Nowo rodzące się PTT poniosło wtedy wielką stratę. Po Macieju w krótkim czasie stopniowo zaczęli rezygnować z Zarządu następni wybitni działacze PTT.

Od początku swej działalności był prezesem Krakowskiego Oddziału PTT. Po niepowodzeniach rejestracji Towarzystwa, zaczął wokół siebie skupiać tych, którym na sercu leżała sprawa PTT. Rozpoczęły się nielegalne, ogólnopolskie spotkania działaczy z różnych Delegatur PTT. Był organizatorem 3-ich spotkań w latach 1986 - 88 w schronisku na Polanie Chochołowskiej, na których podjęto decyzję o ponownej próbie rejestracji PTT. W spotkaniach tych towarzyszyła Mu żona Danuta, z którą zawsze po naradach wybierał się na tatrzańskie szlaki. Zaimponował mi swoją witalnością, gdy w wieku prawie 80 lat wszedł ze swoją żoną w dniu 7. 10. 1988 r. na Wołowiec!!

Na pierwszym zebraniu Delegatur PTT (po rejestracji) w dniu 8. 01. 1989 r. wybrany został na wiceprezesa Tymczasowego Zarządu PTT a na I Zjeździe Delegatów PTT w Zakopanem, w dniu 7. 10. 1989 r., wybrany został prezesem ZG PTT. Na pierwszym zebraniu, na którym odbyło się ukonstytuowanie ZG PTT, Maciej Mischke powierzył mi prowadzenie Komisji Przewodniczącej.

Rozpoczęły się nasze częste kontakty osobiste i korespondencyjne. Muszę powiedzieć, że bardzo zbliżyliśmy się do siebie. Polubiłem Macieja z wzajemnością. Zawsze traktował mnie z ojcowską czułością. Z rzewnością wspominam Jego korespondencje do mnie, zwłaszcza te z okazji Świąt Wielkanocnych i Narodzenia Pańskiego.

Na wiosnę 1990 r. zaproponowałem Maciejowi wręczenie naszym członkom legitymacji i odznak PTT. „Staszku, ty wiesz, że z uwagi na mój wiek nie wyjeżdżam poza Kraków” oświadczył. „Ale, że ciebie lubię, to przyjadę do Chrzanowa”. W dniu 25 maja 1990 r. z rąk prezesa ZG PTT, Macieja, 27 członków Oddziału

Chrzanowskiego, otrzymało legitymacje i odznaki PTT. To ważne wydarzenie zostało udokumentowane na fotografii dla każdego odznaczonego. Ponadto Prezes zafundował nam pogadankę pt. „PTT dawniej i dziś”.

Następnym epizodem, który mocno utkwił mi w pamięci, to 1995 r., gdy kończyła się Jego druga kadencja prezesowania. Będąc świadomy swojego wieku (86 lat), postanowił już nie kandydować na 3-cią kadencję. Zwrócił się do mnie korespondencyjnie (list ten posiadam) z propozycją przyjęcia kandydowania na przyszłego prezesa ZG PTT. Była to dla mnie wielka konsternacja, zaskoczenie, a zarazem uznanie mojej dotychczasowej działalności w PTT. Poczulem się niegodny, aby schedę po wielkim prezesie przyjąć i z bólem w sercu odmówiłem. Czy słusznie? może tak, a może nie?

Maciej emanował dobrem i ciepłem. Był przyjacielem każdego, nawet dużo młodszego od siebie. Był człowiekiem o anielskim usposobieniu, ale potrafił w przypadku niesforności uczestników zebrania, nawet mocno krzyknąć i pięścią w stół uderzyć.

Odszedł Człowiek skromny, o bogatym życiorysie, pełnym pięknych epizodów życiowych od wielkich osiągnięć w pracy zawodowej, pełnej pasji działalności taterniczej i ratowniczej po niezwykle działalność patriotyczną w okresie II wojny światowej, o czym się dowiedziałem stojąc nad Jego grobem w dniu 24. 11. 2003 r. na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Pozegnaliśmy Wielkiego Człowieka, oddanego Bogu, ludziom i Ojczyźnie.

Stanisław Trębacz

#### PLAN WYCIECZEK na I półrocze 2004 r

- |     |                            |                                  |
|-----|----------------------------|----------------------------------|
| 1.  | 11. 01. 04                 | Leskowiec                        |
| 2.  | 25. 01. 04                 | Równica                          |
| 3.  | 08. 02. 04                 | Magurka                          |
| 4.  | 22. 02. 04                 | Klimczok                         |
| 5.  | 14. 03. 04                 | Stožek (Czechy)                  |
| 6.  | 28. 03. 04                 | Rycerzowa                        |
| 7.  | 04. 04. 04                 | Niedziela Palmowa<br>(Chochołów) |
| 8.  | 18. 04. 04                 | Dolina Chochołowska<br>(krokusy) |
| 9.  | 1-3. 05. 04                | Spisz (Słowacja)                 |
| 10. | 09. 05. 04                 | Góry Choczańskie<br>(Słowacja)   |
| 11. | 30. 05. 04                 | Podhale - torfowiska             |
| 12. | 06. 06. 04                 | Biały Krzyż (Czechy)             |
| 13. | 13. 06. 04                 | Babia Góra                       |
| 14. | 20. 06. 04                 | Stoły - Tatry                    |
| 15. | 26. 06. 04 -<br>01. 07. 04 | Karkonosze                       |



## Wycieczka dla uczczenia 85-lat Niepodległości.

**ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI i JUBILEUSZ PTT  
godnie uczciliśmy w TATRACH**

W niedzielę, przed Świętem Niepodległości, 46 turystów, w tym aż ponad 70 % młodzieży, na czele z naszym Prezesem, ruszyło ku Tatrom, które stały się w czasie zaborów „ohtarzem narodu”, skupiającym wszystkie patriotyczne siły Polaków, nie posiadających własnej Ojczyzny na mapach Europy.

Zacytujmy fragmenty wypowiedzi naszego Prezesa na temat wkładu PTT w dzieło wyzwolenia... „W tym też czasie powstała legenda o „Śpiących rycerzach w Masywie Giewontu”. Stąd wyruszyli w 1912 r. druciny „Strzelca” i „Legionów” pod dowództwem J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego. W drugiej połowie XIX wieku zaistniał klimat i atmosfera oraz potrzeba społeczna dla powstania stowarzyszenia miłośników gór.

W Dniu Święta Niepodległości nie można nie wspomnieć wielkiego wkładu w dzieło wyzwolenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, obchodzącego swój Jubileusz 130-lecia.

W 1873 roku powstało Towarzystwo Tatrzańskie, w którym znalazły się siły narodowo-patriotyczne, reprezentujące różne grupy społeczne, od bogatej arystokracji, poprzez przedstawicieli świata nauki, kultury, mieszczaństwa, do młodzieży studiującej i robotniczej. Obok znakomitości świata kultury (H. Sienkiewicz, J. I. Kraszewski, St. Żeromski), nauki (M. Curie-Skłodowska, T. Chalubiński), znaczącą pozycję zajmowali duchowni. Wymowne są nazwiska: pierwszego proboszcza Zakopanego - ks. J. Stolarczyka, prof. Uniwersytetu Lwowskiego - ks. E. Janoty, kapelana prezydenta Mościckiego ks. J. Humpoli i innych.

Wkład Towarzystwa Tatrzańskiego na niwie pracy dla przyszłej Niepodległej jest ogromny. Patriotyczna postawa hr. Władysława Zamoyskiego, uratowała dla Polski znaczący obszar Tatr. Prof. Oswald Balzer i dr praw Aleksander Mniszek Tchornicki, wygrali w 1902 r. spór o Morskie Oko. Po odzyskaniu niepodległości Towarzystwo Tatrzańskie aktywnie angażowało się w przygotowanie Komitetów Plebiscytowych na Spiszu, Orawie, Czadeckim i Śląsku Cieszyńskim.

Wymarzone przez Polaków, Towarzystwo Tatrzańskie, dopiero po uzyskaniu niepodległości mogło przyjąć nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

To tylko niektóre akcenty zaangażowania się Towarzystwa Tatrzańskiego, w sprawy odzyskania niepodległości Ojczyzny, o których przypomnieć należy społeczeństwu, zwłaszcza młodzieży.

To był rzeczywiście motyw przewodni tej świątecznej wycieczki. Jakże wyraziście i przekonująco brzmiały słowa Staszka Trębacza wypowiedziane wielokrotnie, szczególnie w stronę gimnazjalnej młodzieży, skoro byliśmy właśnie w Tatrach, w dziedzinie hr. Władysława Zamoyskiego, a w tle cały czas mieliśmy, wspinało dziś widoczny, Masyw Giewontu z krzyżem na wierzchołku i ze „śpiącymi rycerzami”, gotowymi do obrony Niepodległej.

Trasa pieszej części wycieczki wiodła znaną ulicą Przewodników do Księżówki „gdzie witamy się” z Ojcem



Fot. 12. Przed schroniskiem na Kalatówkach.



Fot. 13. Na Samiej Skale.

Świętym - chociaż tylko na pomniku, a później na trasie są Kuźnice, klasztor „albertanek” i pustelnia św. brata Alberta, i schronisko na Kalatówkach. Dalej Ścieżką nad Regłami pokonujemy łatwą, często widokową trasę aż do Czerwonej Przełęczy. Teraz we wspinałym słońcu i w bardzo dobrych warunkach pod nogami, wspinały się na Samią Skalę. Stąd aż szkoda odchodzić. Jest „jak w niebie”, powiedziała 15-letnia Gabrysia. Miała na myśli nie tylko wspaniałą panoramę na Tatry, ale i to, że byliśmy w słońcu ponad chmurami, które grubą, skłębioną warstwą szczelnie przykrywały Podhale. Końcówka ścieżki zmuszała do ostrożności, aby nie „zejść do parteru”. Po śliskim, czerwonym „błotku” pochodzącym z czerwonej, żelazistej gliny na wygładzonym dolomicie, schodzimy do pięknej Doliny Strążyskiej - buty, a niektórzy i spodnie, mamy zdecydowanie mniej piękne. Trzeba je umyć, aby kierowca zdecydował się nas wpuścić do autobusu. Pozostał jeszcze spacer piękną doliną a później ulicą Strążyską, krótki pobyt w barku i odjeżdżamy w doskonałej, świątecznej atmosferze. Cały dzień towarzyszyły nam najwspanialsze widoki na Tatry Zachodnie, w tym na Kasprowy i jego otoczenie oraz błyszczący w słońcu, pełen majestatu i dumy Giewont. Tatry obdarowały nas wielką niespodzianką i prawdziwie świątecznym prezentem - doskonałą wprost, słoneczną, bezwietrzną pogodą i dobrą widocznością, w tym również na Gorce, Pieniny i Pasma Babiogórskie. Młodzież gimnazjalna, ze swoją opiekunką, złożyła na ręce Przewodnika „wianek podpisów” pod serdecznymi podziękowaniami za dzisiejsze „świętowanie”

(a.m.)

## Z ŻYCIA ODDZIAŁU



**1.10.2003 r.** Kolejny raz naszym gościem był Grzegorz Kuśpiel, który tym razem zaprezentował prelekcję pt. „Meksyk. Eksploatacja jaskiń i świątynie Azteków”. Prelekcja była bardzo oryginalna, gdyż przedstawiała nie tylko charakterystyczne dla Meksyku krajobrazy z kaktusami, wielkie miasta z zabytkami, potomków Azteków i Majów, słynne ich miasta i piramidy, ale także rzadko oglądane wnętrza niedostępnych, niebezpiecznych i bardzo głębokich jaskiń, o czym mogło się przekonać 110 słuchaczy tej prelekcji.



Fot. 14. Prelegent Grzegorz Kuśpiel.

**5.10.2003 r.** Duże zachmurzenie, ciągłe opady i niska temperatura nie odstraszyły 14 śmiałków, którzy pod przewodnictwem prezesa wyruszyli na podbój Salatyna. Wycieczka rozpoczęła się u wylotu Doliny Przybyskiej za Zuberem. Dalsza część trasy prowadziła na Przełęcz



Fot. 15. Na Salatynie w szaleńczym halnym.



Fot. 16. Brestowa.

Palenicką, a stamtąd na Brestową, Salatyn, z zejściem grania Skrajnego Salatyna do Zwierówki. Na całej trasie turyści musieli zmagać się z silnym, zimnym wiatrem i opadami deszczu, co bardzo utrudniało wejście na szczyt (nazwany przez naszych turystów „Szatańskim Salatynem”).

**8.10.2003 r.** Następną prelekcję pt. „Od Morza Kaspijskiego do Zatoki Perskiej” poprowadził znany nam pracownik UJ w Krakowie, Wojciech Maciejowski. 153 - uczestników tej prelekcji miało niecodzienną możliwość zobaczenia tych terenów Iranu, których turyści zwykle nie odwiedzają. Były więc zarówno zabytki i meczety Teheranu, Kashanu, Isfahanu, jak również słynne Persepolis, ale nie zabrakło także krajobrazów Wielkiej Wyżyny Irańskiej, Gór Zagros i Elburs.



Fot. 17. Prelegent Wojciech Maciejowski.

**11.10.2003 r.** W tym dniu odbyło się VII Posiedzenie ZG PTT na Młodej Horze (więcej informacji o tym wydarzeniu w artykule, wewnątrz tego numeru).

**12.10.2003 r.** Tym razem 36 turystów pod przewodnictwem prezesa odbyło ciekawą wycieczkę w mało znane rejony Beskidu Śląsko-Morawskiego. Trasa



Fot. 18. Schronisko na Małym Jaworowym.



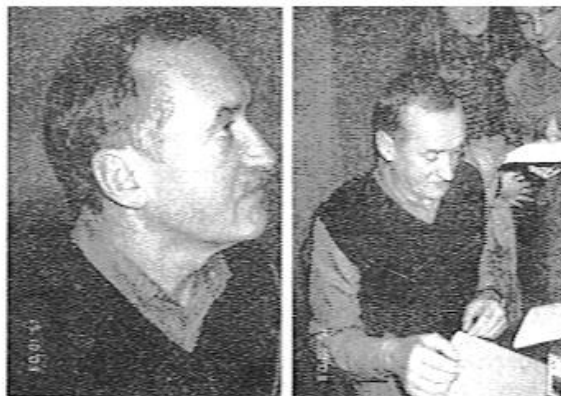
Fot. 19. Na szczycie Jaworowego.



Fot. 20. Przed schroniskiem pod Ostrym.

wiodła z Małego Jaworowego (na który wyjechali kolejką linową z Oldrzychowic) na Jaworowy (1031 m), gdzie jest wspaniały punkt widokowy na nasz Beskid Śląski, a następnie przez Ropicę, Kałużny na Ostry z zejściem do Tyry. Uczestnicy wycieczki mieli możliwość podziwiania jesiennych krajobrazów, zbierania grzybów oraz zapoznania się z mało znaną historią tych terenów.

**15.10.2003 r.** Wielkim wydarzeniem było przybycie czołowego himalaisty świata, zdobywcy Korony Himalajów, Krzysztofa Wielickiego, który opowiedział nam o nieudanej wyprawie zimowej na K2- Górę Gór. Prelekcja zatytułowana „K2 zimą” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, wzięło w niej udział 239 osób. Na zakończenie przedstawiciele władz miejskich, naszego Oddziału PTT i młodzieży złożyli prelegentowi podziękowania wraz z życzeniami dalszych sukcesów w działalności górskiej i wielu udanych wypraw.



Fot. 21. Prelegent Krzysztof Wielicki.

Fot. 22. Prelegent udziela autografu.

**19.10.2003 r.** Tego dnia 35 turystów pod przewodnictwem prezesa w sposób szczególnie świętowało Jubileusz 25- lecia pontyfikatu Jana Pawła II, wędrując jego ścieżkami w Beskidzie Małym. W sanktuarium Królowej Ludzi Gór na Groniu Jana Pawła II najlepiej można było odczuć tę podniosłą i tak dla nas Polaków radosną atmosferę. Górskie wędrowanie po tym terenie turyści rozpoczęli w Jamniku, by stamtąd przez Suszycę i Królewiznę wejść na Leskowiec (było to już 97 wyjście naszego prezesa na ten szczyt). Powrót nastąpił trasą do Ponikwi. W drodze powrotnej do Chrzanowa uczestnicy

wycieczki odwiedzili również Wadowice, gdzie podziwiali nową, niezwykle barwną i oryginalną polichromię Bazyliki (jest ona zewnętrznym wyrazem hołdu z okazji 25- lecia pontyfikatu).



Fot. 23. Groń Jana Pawła II z pomnikiem papieża.



Fot. 24. Szczyt Leskowca.

**22.10.2003 r.** Po raz pierwszy gościł u nas Piotr Reguła, który w prelekcji pt. „Madagaskar” zaprezentował nam swoją wyprawę na Mauritius i Madagaskar, związaną z całkowitym zaćmieniem Słońca, które można było zaobserwować na tym terenie. Z prezentowanych przeżyci wielkie wrażenie na 164 uczestnikach tej prelekcji wywarły krajobrazy wulkanicznej gleby mieniącej się różnymi kolorami. Miejsce to zwane jest „Siedmioma kolorami Ziemi” i znajduje się na Mauritiusie. Madagaskar zamieszkuje wiele gatunków lemurów, można tu zobaczyć palmę podróżnika, bananowce czy storczyki, a także spotkać olbrzymiego pajaka, którego nici wykorzystuje się do tkania całunów dla zmarłych. Niestety uczestnikom wyprawy nie udało się sfotografować zaćmienia, ponieważ niebo zasnuły gęste chmury.



Fot. 25. Prelegent Piotr Reguła.

**26.10.2003 r.** Zimnym i mokrym rankiem 25 osób tym razem pod przewodnictwem Adama Biela udało się w Góry Zadnie położone w Beskidzie Śląsko-Morawskim. Po drodze uczestnicy zwiedzili oryginalny, ciekawy kościółek, o charakterystycznej, skandynawskiej



Fot. 26. Pod schroniskiem Kminek (Słowacja).



Fot. 27. Graniczny szczyt Bobek.

architekturze. Piesza część wycieczki rozpoczęła się na przełęczy Bumbalka. Na całej trasie występują liczne schroniska. Ciekawostką tej wycieczki było to, że cały czas idzie się granicą czesko-słowacką i często turysta nie wie, po której stronie w danym momencie się znajduje. Jesień w górach, nawet późna i śnieżna, jest piękna i dostarcza miłych wrażeń.

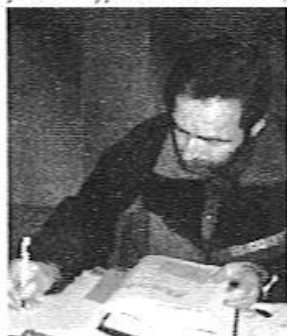
**29.10.2003 r.** Ponownie 145 - osób miało możliwość obejrzenia przeźroczy prezentowanych w systemie diaporamy, które pokazał ks. Zbigniew Pytel w prelekcji pt. „Wokół Grossglocknera”. Prelegent ten znany nam jest ze wspólnych zdjęć, i tym razem nie zawodził naszych oczekiwań. Nie zabrakło więc pięknych alpejskich krajobrazów z ośnieżonymi szczytami górskimi, bystrzami i potokami z krystalicznie czystą wodą, wspa-



Fot. 28. Prelegent ks. Zbigniew Pytel.

niałej roślinności z bogactwem różnorodnego kwiecia, a także przedstawiciele fauny ze świstakiem i oczywście... krową „milką”. Słuchając nastrojowej muzyki wędrowaliśmy góorskimi szlakami, na których często można spotkać ciekawe kapliczki i krzyże.

**5.11.2003 r.** Po raz kolejny gościliśmy ks. Krzysztofa Gardynę, który tym razem podzielił się z nami wrażeniami z podróży do egzotycznego kraju, jakim jest Ekwador. Uczestnicy tej prelekcji mieli możliwość zapoznania się z różnymi obliczami tego niezwykłego miejsca, m.in. z najwyższymi andyjskimi wulkanami, eukaliptusowymi lasami, amazońską dżunglą, jak również z kulturą miejscowych Indian i zabudową miast i miasteczek. Nie zabrakło również ciekawych przeźroczy różnych okazów miejscowej fauny i flory. W prelekcji wzięło udział 159 osób.



Fot. 29. Prelegent ks. Krzysztof Gardyna.

**9.11.2003 r.** Przed Świętem Niepodległości 46 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło ku Tatrom, aby w tym szczególnym dla Polaków miejscu uczcić rocznicę odzyskania przez naszą Ojczyznę niepodległości. Piesza część wycieczki wiodła od Kuźnic przez Kalatówki do Czerwonej Przełęczy z zejściem do Doliny Strążyskiej. Cały dzień pogoda dopisywała i turystom towarzyszyły najpiękniejsze widoki na Tatry Zachodnie, w tym na Kasprowy Wierch i jego otoczenie oraz błyszczący w słońcu, pełen majestatu i dumy Giewont.

**11.11.2003 r.** W tym uroczystym dniu obchodziliśmy Jubileusz 130- lecia PTT i 55- lecia naszego Oddziału PTT (więcej o tym wydarzeniu w artykule, wewnątrz tego numeru).

**12.11.2003 r.** Prelekcję pt. „U proboszcza z Ars” przedstawił ks. Adam Ogiełło, który przybliżył nam postać św. Jana M. Vianneya. 166 uczestników tej prelekcji mogło zobaczyć również takie ciekawe miejsca, jak: Otomuniec, Welehrad, Melk, Lucerna, Genewa, czy Sanktuarium MB z La Salette.



Fot. 30. Prelegent ks. Adam Ogiełło.

**16.11.2003 r.** Szlakiem Papieskim, piękną trasą w Beskidzie Małym, w najbliższym otoczeniu Wadowic i Andrychowa wyruszyło 10 turystów pod przewodnictwem prezesa. Trasa ta rozpoczęła się w Gorzeniu





Fot. 31. Na Trasie Iłowiec - Łysa Góra.



Fot. 32. Szczyt Ostrego Wierchu.

Górnym, od domu- muzeum Emila Zegadłowicza, by następnie wyprowadzić turystów na Iłowiec i Bliźnięta. W Kaczynie wędrowcy podziwiali wspaniałą odkrywkę fliszu karpackiego oraz siedzibę jakiegoś ekscentrycznego mieszkańca. Następnie przez Ostry Wierch i Wapienicę dotarli do Zagórnika, by stąd przez Gronie i Pańską Górę udać się do Andrychowa. Wspaniała pogoda umożliwiła poznanie tej mało znanej części Beskidu Małego.

**19.11.2003 r.** Po raz drugi gościł u nas Jakub Terakowski, który w prelekcji pt. „W miesiąc przez pół kontynentu” opowiedział nam o swojej wyprawie do Australii. Wędrowkę po tym ciekawym kontynencie rozpoczęliśmy od Góry Kościuszki poprzez Góry Błękitne aż po Czerwony Środek ze słynną górą Aborygenów, Ayers Rock. Nie zabrakło także przeżyci z ciekawymi okazami miejscowej fauny i flory. Wielki zachwyt wśród 172- osób zgromadzonych na sali wywołały zdjęcia Wielkiej Rafy Koralowej i słynnego Złotego Wybrzeża.



Fot. 33. Prelegent Jakub Terakowski.

**26.11.2003 r.** Po raz pierwszy odbyło się spotkanie autorskie z Jackiem Pionczyńskim, który po prelekcji pt. „Alpy Julijskie” promował napisany przez siebie

przewodnik po tym uroczym zakątku Alp. Teren ten cechuje się rozwiniętymi zjawiskami krasowymi, występują liczne ponory i wywierzyśka, małe lodowce, jeziora i wodospady. Poza tym w górach tych jest dobrze rozwinięta baza turystyczna, a liczne szlaki zarówno spacerowe, jak również tzw. „via ferraty” oferują turystom niezapomniane wrażenia. Piękne krajobrazy, cisza, mała ilość turystów, wspaniała roślinność i ciekawe okazy zwierząt (liczne stada koziorożców alpejskich, świstaków) to dodatkowe atuty, którymi prelegent zachęcał 140- słuchaczy do odwiedzania tych terenów.



Fot. 34. Prelegent Jacek Pionczyński.

**30.11.2003 r.** W słoneczny poranek 13 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło szlakiem warowni morawskich. Turyści zwiedzili piękne i urocze



Fot. 35. Szttramberski rynek na tle zamku.



Fot. 36. Hukwaldy. Pomnik liska.



Fot. 37. Zamek biskupi w Hukwałdach.

miasteczko Sztramberk, nad którym góruje potężna wieża zamkowa zwana „Sztramberską Trąbą”. Potem odwiedzili największą na Morawach potężną twierdzę Hukwałdy, w której znajduje się kaplica renesansowa pod wezwaniem św. Andrzeja, stąd uczestnicy wycieczki mogli wziąć udział również w odpuscie. Z zatłoczonych Hukwałdów przenieśli się do Frydka, grodu książąt Piastów Cieszyńskich. Zamek pomimo pięciu pożarów i niszczycielskich wojen znajduje się obecnie w doskonałym stanie i w jego murach mieści się ciekawe Muzeum Beskidzkie.

**3.12.2003 r.** Prelekcję pt. „Szetlandy” przedstawił dr hab. Wiesław Ziąja. Dla krajoznawcy tych wysp najbardziej charakterystyczne są torfowiska i zielone mury. Ze względu na silne, porywiste wiatry i wszechobecne owce, drzewa rosną tylko w miejscach osłoniętych od wiatru, ogrodzonych i w pobliżu osad. .... Uczestnikom prelekcji podobało się muzeum Wikingów mieszczące się w Skalloway, starej stolicy Szetlandów założonej właśnie przez Wikingów.



Fot. 38. Prelegent dr hab. Wiesław Ziąja.

**7.12.2003 r.** Już po raz jedenasty 21 turystów pod przewodnictwem prezesa wyszło z Krowiarek, aby



Fot. 39. Uczestnicy na Sokolicy.

dokonać zimowego wejścia na Babłą Górę. Diabłak zaprezentował się w śnieżnej bieli i powitał turystów porywistym, zimnym wiatrem, który spowodował szybki odwrót do schroniska na Markowych Szczawinach. Stąd przez Stary Groń i Sulową Cyrhlę zeszli do Zawol-Lajkonika.



Fot. 40. Zawieja na Diabłaku.

**10.12.2003 r.** W prelekcji pt. „Benelux” nasz kolega Zygmun Jeleń zaprezentował swoją podróż do krajów północno-zachodniej Europy. W prelekcji wzięło udział 176 osób. Zwiedzano zabytki historyczne miast takich jak: Berlin, Amsterdam, Antwerpia, Bruksela, Genewa, Lille, Amiens, Rouen, Orlean, Luksemburg, Norynberga.



Fot. 41. Prelegent Zygmunt Jeleń.

**17.12.2003 r.** Po raz kolejny naszym gościem był Bogusław Nowak, który w prelekcji pt. „Buriacja” podzielił się swoimi wrażeniami z wędrówek po dalekiej Syberii. 58 uczestników tej prelekcji wraz z prelegentem odwiedziło takie miejsca jak: Irkuck, polską osadę Wierszyna, Tumę, Ujsole Syberyjskie i stolicę Ułan-Ude.



Fot. 42. Prelegent Bogusław Nowak.

**21.12.2003 r.** Ta tradycyjna w rejon Zakopanego wycieczka kończyła bogaty sezon turystyczny 2003 roku. 18 uczestników miało możliwość obserwacji nieba przy wschodzącym słońcu, od zupełnej czerwieni przez pomarańczowy kolor do niezwykłego turkusowego. Na trasie w Szaflarach zwiedzili kościół św. Andrzeja, a w nim niezwykłej urody nową polichromię, dzieło małżeństwa Moskałów, przedstawiające śladem sakramentów w scenarii tatrzańskiej. Po raz pierwszy uczestnicy wycieczki byli na górze Ranisborg, pod krzyżem z 1910 roku upamiętniającym zwycięstwo pod Grunwaldem. Przejazd papieskim szlakiem o niezwykłych panoramach do Zębu, skąd turyści rozpoczęli spacer pasmem Gubałówki na Butorowy Wierch. Wycieczkę zakończyli tradycyjnie w Bąkowej Zohylinie.

Lidia Witkowska



Fot. 43. Pomnik A. Suskiego w Szaflarach.



Fot. 45. Uczestnicy na Gubałówce.



Fot. 44. Pod Krzyżem na Ranisborgu.



Fot. 46. W Bąkowej Zohylinie Niżniej.

## Cabańskie wieści ...



>> Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Chrzanowie, jest jedynym na południową Polskę centrum egzaminacyjnym londyńskiej organizacji City & Guilds Pitman Qualifications. Żeby zdobyć respektowany na całym świecie certyfikat znajomości języka angielskiego, nie trzeba jechać aż do Londynu!

>> Władysław Zagrodzki, znany i szanowany adwokat, po przejściu na emeryturę, oddał się życiowej pasji - malarstwu. Autor 15 wystaw indywidualnych i 30 zbiorowych. Wiele obrazów mecenasa jako dary zdobi kościoły i ważne instytucje w kraju i zagranicą. Na płótnach utrwała portrety i pejzaże przedstawiające osoby i miejsca ważne, naznaczone przez historię i naturę.

>> Rozpoczęła się modernizacja chrzanowskiego Rynku. Odnowia się fasady 21 przyległych kamienic.

>> Uczestniczący w wycieczce PTT-owskiej do Zamku Orawskiego i kąpieliska termalnego w Beszeniowej red. Marek Oratowski, opublikował reportaż z tej wycieczki na łamach „Przełomu” pt. „Dobroczytna kąpiel”.

>> Wśród około 150 żołnierzy 1 kompanii kadrowej legionów, trzy osoby były związane z Chrzanowem: Franciszek Grzybowski „Biały Kruk”, Jan Michał Hapiczuk i Adam Wilhelm Wagner „Werner”.

>> W tegorocznych XXXVII Sabalowych Bajaniach w Bukowinie Tatrzańskiej w grupie obrzędowo-spiewaczej, Gminę Chrzanów reprezentował zespół „Płazianki”, który w konkursie uzyskał trzecie miejsce.

>> W Muzeum w Chrzanowie otwarta została pod honorowym patronatem ks. kard. F. Macharskiego wystawa poświęcona 25-leciu pontyfikatu Jana Pawła II. Na wystawie zebrano około 700 eksponatów związanych z 60-krotnym pobylem papieża na Ziemi Chrzanowskiej. Z tej okazji Muzeum wydało album pt. „Jan Paweł II i Ziemia Chrzanowska”.

>> Zniszczony pożarem w 1943 r. pałac hrabiego Starzyńskiego w parku krajobrazowym w Chrzanowie-Kościelcu, został odtworzony jako makieta przez Adama Waluszkiewicza.

>> W czasie II wojny światowej oo. Paulini zwrócili się do gen. Okulickiego o pomoc i ochronę obrazu M. B. Częstochowskiej. Z rozkazu generała odpowiedzialnym za ukrycie i ochronę obrazu został podchorąży Józef Kotecki, chrzanowianin z wyboru (tu ożenił się). Obraz został ukryty w Gidlach i tam pozostał do 1950 r. Za zaangażowanie w jego ochronę został odznaczony Orderem Ojców Paulinów. Na wniosek królowej angielskiej nadano mu krzyż orderu Virtuti Militari za pomoc brytyjskim wywiadowcom w czasie II wojny światowej. Prezydent Kwaśniewski odznaczył go krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 3 sierpnia w Chrzanowie, pochowany z honorami wojskowymi na Powązkach.

>> Burmistrz Miasta Chrzanowa Ryszard Kosowski powołał do istnienia Radę Kultury jako ciało doradcze. W Radzie Kultury obejmującej 28 osób, znalazł się przedstawiciel PTT - Stanisław Trębacz.

>> Starostwo Powiatowe mieszczące się dotychczas przy Alei Henryka 20, zmieniło swoją siedzibę, przenosząc się we wrześniu do nowej siedziby przy ul. Partyzantów. Dawny Dom Kultury CHPB po modernizacji może się podobać i robi przyjemne wrażenie.

>> Chrzanowski artysta Tomasz Drożdż dostał angaż do pracy w Gliwickim Teatrze Muzycznym jako profesjonalny tancerz. Debiut sceniczny miał miejsce w 2001 r. w prapremierze musicalu „Oklahoma”. Obecnie pracuje nad najnowszą premierą „Hello, Dolly”.

>> Na największym placu miasta - Placu 1000-lecia od 32 lat na wysokim cokole stoi pomnik orła. Jest to dzieło architekta Stanisława Filipowskiego i artysty plastyka Mariana Konarskiego. Orzeł wykonany z blachy miedzianej, wykuty przez krakowskiego metaloplastykę Ludwika Błasiaka został zmontowany w Zakładach Metalurgicznych w Trzebinii i przewieziony do Chrzanowa. Już nastał czas na jego odnowienie.

>> Jednym z kilku tysięcy polskich poliejantów rozstrzelanych w Miednoje przez Sowietów był pochodzący z Chrzanowa Jan Tomasz Oczkowski. Na tablicy epitafijnej kościoła garnizonowego w Krakowie, znajduje się jego imię.

>> Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Marketingu w Chrzanowie, obchodzi X-lecie działalności.

>> Znana malarka Zofia Krokowska-Zastawnik, ur. w Pogorzycach (gm. Chrzanów) mgr sztuki, członek Zw. Pol. Artystów Plastyki, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, zmarła 3. 09. 03. we Wrocławiu, pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Chrzanowie Kościele.

>> W parku przy pałacowym w Piązie, w którym znajduje się Dom Pomocy Społecznej, rośnie wiele wiekowych drzew, będących pomnikami przyrody. Najwięcej jest sędziwych lip, z których jedna ma 500 cm w obwodzie. Do zabytkowych drzew należy zaliczyć jesion wyniosły i tulipanowiec, który jest unikatem i chlubą całego powiatu. Wymienić również należy: daglezję, miłorząb chiński, metasekwoje oraz robinie akacjowe.

>> W dniu Święta Narodowego 11 listopada 2003 r. w Teatrze Polskim we Wrocławiu, Chrzanowska Miss Nastolatek oraz Małopolska Miss nastolatek 2003 r. Gabriela Kubic, została wybrana Miss Polski Nastolatek 2003 r. 18-letnia Gabriela jest uczennicą I LO im. Stanisława Staszica w Chrzanowie. W nagrodę otrzymała: zestaw kina domowego, imitację futra, biżuterię oraz tygodniową wycieczkę do Grecji. Jeszcze raz potwierdzona została prawda, że najpiękniejsze dziewczyny są w Chrzanowie.

Stanisław Trębacz



Fot. 47. Gabriela Kubic - Miss Polski Nastolatek 2003.



**Czy  
wiecie,  
że ...**

>> W przyszłym roku nad Dunajcem wybudowana zostanie kładka pieszo-rowerowa, która połączy Sromowe Niżne z Czerwonym Klasztorem. Z kładki będą mogli korzystać mieszkańcy Pienin oraz turyści. Kładka będzie przebiegała granicznym.

>> W minionym sezonie letnim, z przejść granicznych Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, skorzystało o 40 % więcej cudzoziemców, niż w roku ubiegłym. Najczęściej z naszych przejść granicznych korzystali Słowacy.

>> Końcem września w zakopiańskiej Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej odsłonięta została tablica jej patrona Józefa Fedorowicza „Pimka”. Tablica w postaci medalu jako pamiątka orzeźba

jest dziełem artysty rzeźbiarza z Zakopanego Antoniego Grabowskiego.

>> Najstarsze schronisko tatrzańskie usytuowane na Polanie Staroleśnej, 140-letnia Rainerowa Chata dzięki remontowi przeprowadzonemu przez „nosiciza” Petera Petrasa, została udostępniona dla turystów i zwiedzających.

>> W Białce Tatrzańskiej oddany został do eksploatacji 11-ty czteroosobowy wyciąg krzesełkowy, który w ciągu godziny przewiezie 2 tys. osób. Przy wyciągu powstała trasa zjazdowa o długości 800 m.

>> Tradycyjnie na św. Michała z hal zeszli bacowic i juhasi, kończąc tegoroczny jesienny redyk, zwany „OSODEM”. Uroczystość odbyła się przed Domem Ludowym na Chotarzu i przygotowana została przez Związek Podhalań z Kościelisk.

>> Sąd zakopiański orzekł, że wybudowany pasaż handlowy przy Krupówkach przez b. burmistrza Adama Bachledę Curusla, jest nielegalny.



>> Krakowska Wyższa Szkoła Europejska przybrała imię ks. prof. Józefa Tischnera. Inauguracja pierwszego roku uczelni odbyła się 30 września.

>> W północno-wschodniej części Magury Orawskiej, przyszlaku niebieskim prowadzącym z Twardoszyna nad Jezioro Orawskie, na Jaworowym Wierchu (1076 m) zbudowany został mały schron turystyczny.

>> Mamy nową gwiazdę himalaizmu. Jest nią 25-letnia gorzowianka - Sylwia Bukowicka. W tym roku weszła na dwa ośmiotysięczne: Gasherbrum II (8035 m) i Cho Oyu (8201 m). Jest ósmą Polką, która ma na swoim koncie szczyty ponad 8 tys. metrów. Rekordzistą pozostaje dalej Wanda Rutkiewicz - 8 wejść, dalej Anna Czerwińska - 5 wejść.

>> 11 października odbyło się przy „Księżówce” w Zakopanem otwarcie Małopolskiego Szlaku Papieskiego im. Jana Pawła II, który liczy sobie ponad 600 km.

>> We wsi Krzywa na Orawie, urodziła się Zdenka Schellingova, która została beatyfikowana przez papieża, podczas ostatniej pielgrzymki do Słowacji. We wsi wybudowana zostanie kaplica, ku czci błogosławionej.

>> 6 października zmarł w wieku 77 lat (podczas Mszy Św.) Józef Galica „Grułok” z Poronina, który przez 22 lata bacił na Polanie pod Kopieńcem.

>> 9 października minęło 10 lat gdy na M. Everest od strony tybetańskiej wszedł pierwszy Polak (jak dotychczas jedyny zakopaniec) Maciej Berbeka.

>> 5 października po raz 20-ty stanął na ośmiotysięcznym szczycie Cho Oyu, hiszpański himalaista 47-letni Juan Olazabal. Jest on szóstym zdobywcą korony Himalajów.

>> 16 października minęło 25 lat pontyfikatu ks. kard. Karola Wojtyły, wybranego na papieża przez konklawe, na Stolicę Piotrową w Watykanie. Przyjął imię JANA PAWŁA II.

>> 12 października w Dolinie Bądzowieckiej odkopano szczątki sowieckiego samolotu Li-2, który rozbił się 9. 10. 1944 na Zadnim Gierlachu. W katastrofie zginęło 21 żołnierzy słowackich i 3 członków załogi, byli to Rosjanie.

>> 16 października podczas świętowania 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, przed Szkołą Podstawową w Szlachtownej, odsłonięty został pomnik papieski. Pomnik to drewniana postać Jana Pawła II, stojąca na marmurowym postumencie.

>> Fenomenalny skrzypek Roman Totenberg, przyjaciel Karola Szymanowskiego, przez tydzień czasu wraz z wybitnymi mistrzami, szkolił w Zakopanem młodych muzyków z całego świata.

>> 12 października nastąpiło otwarcie nowego schroniska na Hali Miziowej pod Piłskiem. Należy przypomnieć, że otwarcie nastąpiło w 50-tą rocznicę, gdy spłonęło poprzednie najpiękniejsze schronisko w Beskidzie Zachodnim.

>> Na półkach księgarskich ukazał się „Małopolski Szlak Papieski imienia Jana Pawła II” autorstwa Andrzeja Matuszowicza. Szlak liczący ponad 600 km prowadzi od Kalwarii Zebrzydowskiej przez Wadowice, Ślemień, Zawoję, Zubrzycę Górą, Rabę Wyżnią, Nowy Targ, Turbacz, Kamienicę, Ochotnicę Dolną, Pasma Lubania, Krościenko, Prehybę do Starego Sącza.

>> W okresie od 27 października 2002 r. do 24 października 2003 zginęły w Tatrach 33 osoby. Po słowackiej stronie Tatr - piętnaście, a w Tatrach Polskich - osiemnaście.

>> 8 czerwca zmarł w Łopusznej Andrzej Kudasik - nauczyciel, pisarz, dziennikarz, działacz społeczny, sekretarz ZG Związku Podhalan. Autor dwóch książek: „Podhalanie” i „Byli chłopcy byli”. W „Historii filozofii po góralsku” ks. prof. Józef Tischner uczynił go

## ZDJĘCIA KONKURSOWE

fotograf - Remigiusz Lichota



Fot. 48. Samia Skala.



Fot. 49. Orla Perć.



Fot. 50. Tatry Zachodnie jesienią.

Sokratesem. Andrzej Kudasik zmarł w domu Tischnerów w Łopusznej, w łóżku swego przyjaciela ks. J. Tischnera.

>> 13 października spod Krokwi wystartowały dwa balony na ogrzane powietrze, których celem był przelot na Tatrach do Słowacji. Podczas lotu fotografowano Tatry. Efektem lotu będzie „Atlas zdjęć satelitarnych Polski”.

>> Od maja przyszłego roku pod Przełęcz Sznoka będziemy jeździć trzema pasami. Trwa budowa pasa o długości 1 km i szerokości 3, 5 m, przeznaczonego przy podjazdach dla samochodów ciężarowych.

>> 16 sierpnia padł rekord flisackiego sezonu. W dniu tym z górskich łodzi skorzystało ok. 6000 turystów, a w ciągu pół roku przystań w Kątach obsłużyła 250 tys. turystów, to jest o 1, 5 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

>> W pięknej i zabytkowej wsi (żywym skansenie) orawskiej Podbieli starostą jest Jan Sitek, który w latach 1994 - 1998 był ministrem obrony republiki Słowackiej. Jest on autorem książki pt. „Minister z Podbieli”.

>> Znany brytyjski skrzypek Nigel Kennedy (uczeń Yehudiego Menuhina) sprawił prawdziwą ucztę muzyczną w „Muzycznej Opcji”, grając po raz drugi w Jaworkach.

>> We wsi Łysina pod Ścieszkowym Groniem w Beskidzie Małym, odkryto drugą w Polsce (poza Tatrach) Jaskinię Lodową w Zaczysku o długości 59 m i 10 m głębokości, która przez cały rok utrzymuje jezioro lodowcowe o długości 2 m i grubości przekraczającej 10 cm.

>> 10 listopada w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem odbyła się promocja książki „Władysław Zamojski. Zakopane - Morskie Oko” napisanej przez Helenę Stanisławową Gawrońską.

>> 5 listopada w Zarządzie Powiatu Tatrzańskiego w Zakopanem odbyło się ogłoszenie wyników konkursu fotograficznego „Tatrzańska jesień”. Głównym laureatem został ks. Zbigniew Pytel, który z ręką starosty tatrzańskiego Andrzeja Makowskiego Gąsienicy otrzymał nagrodę specjalną.

>> 500 m do wierzchołka Annapurny (8091 m) brakło włoskiemu himalaistce Abele Blancowi, który ma na swoim koncie już 13 ośmiotysięczników. Korona Himalajów, która była w zasięgu ręki, oddaliła się do przyszłego roku.

>> Wg sugestii ks. Pawła Dłużniaka proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Rabce, kościół ten może się stać drugim obok Ludzkiego centrum kultury maryjnej na Podhalu, za sprawą znajdującego się tam wizerunku M. B. Łaskawej, zwanej również „Gorczalską” lub „Rabczalską”. Zdaniem księdza to cudowny obraz, ma wszelkie atrybuty by być otoczony kultem.

>> Przewiduje się zbudowanie oczyszczalni ścieków i elektrowni wodnej dla schroniska w Dol. Pięciu Stawów. Czynnione są starania o fundusze unijne.

>> Końcem listopada wyruszą do Chin polska ekipa himalaistów, której celem jest zdobycie zimą najniższego szczytu 8-tysięcznego Shisha Pangma (8027 m). Kierownikiem wyprawy będzie Jan Szulc z Gdańska.

>> W drugiej połowie listopada grotolazi z Bielska-Białej dokonali udanej eksploracji w głąb Jaskini Wielkiej Śnieżnej. Dzięki nowym odkryciom, obecna głębokość została powiększona z 742 m do 824 metrów.

>> 20 listopada na Podhalu miało miejsce niezwykle rzadkie i piękne zjawisko, można było oglądać zorzę polarną. Była to piękna zieleń połączona z czerwienią, białe słupy świetne strzelające od północnego horyzontu do zenitu oraz poruszające się płomienie ognia nad Gubałówką. Zorza powstaje na skutek zderzenia się wiatru słonecznego z atmosferą Ziemi (magnetosferą) na wysokości 60 - 400 km i ma to silny związek z aktywnością słońca.

>> Ukazał się nr 6 „Małkowej Perci” periodyku przewodników tatrzańskich Koła im. Macieja Słoczki w Krakowie.

>> Z okazji 70 rocznicy urodzin znanego kompozytora Mikołaja Henryka Góreckiego 14 grudnia w kościele Świętego Krzyża w Zakopanem przy niezliczonej ilości słuchaczy odbył się niezwykle koncert III Symfonii „Symfonia Pieśni Zakochanych” kompozytora. W koncercie uczestniczyła najlepsza w Polsce Narodowa Orkiestra Polskiego Radia w Katowicach, którą dyrygował sam Jubilat oraz wybitna sopranistka Zofia Kilanowicz (rodem z Nowego Targu).

>> Ogień z Groty Narodzenia Jezusa Chrystusa w Betlejem przybył 14 grudnia ze Słowacji do Polski. Na Łysej Polanie słowaccy skauci przekazali go po raz 13-ty polskiemu harcerzowi. Światło Pokoju wędrować będzie po całym kraju i dotrze do wszystkich potrzebujących.

>> 17 grudnia wreszcie uroczystie uruchomiono kolejną linowo-krzesiolkową na Mosornym Groniu w Zawoi. Urządzenie to jest największe i najnowocześniejsze w kraju, produkcji francuskiej.

>> I Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu jest najstarszą szkołą średnią na Podhalu i w 2004 r. przygotowuje się do obchodów 100-lecia swego istnienia.

>> Pod koniec grudnia mija 90 lat od utworzenia w Tatrach Słowackich pierwszej ochotniczej organizacji ratowniczej.

>> 8 grudnia minęła 75 rocznica otwarcia Domu Ludowego im. Bronisławy i Kazimierza Dłuskich w Krośnici.

>> Na półkach księgarskich ukazała się książka pracownika Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem Zbigniewa Moździerz „Dom pod Jedłami Pawlikowskich”.

>> W pobliżu Wyżniego Kubina na wapiennym wzgórzu Tępa Skala, Słowacy postawili Krzyż Ekumenicznej Wspólnoty. Poświęcenie odbędzie się w dniu świętych patronów Słowacji, Cyryla i Metodego (lipiec).

Stanisław Trębacz

## GUADALUPE - GÓRA ZWYCIĘSTWA

Warto sobie uświadomić, że nie tylko Polacy czczą Maryję. Znamy wielkie europejskie sanktuaria, do których pielgrzymują tysiące wiernych, pragnących przeżyć spotkanie z Matką w atmosferze tych miejsc, które Ona szczególnie wybrała, aby przekazać ludzkości swoje orędzie. Lourdes, Fatima, La Salette czy Syrakuzy, to miejsca, gdzie ludzie przybywają z nadzieją, modlą się i doznają wielu łask za przyczyną Matki Zbawiciela.

Takim miejscem w Ameryce Środkowej jest Guadalupe w Meksyku. Jest to największe maryjne sanktuarium świata, które rocznie odwiedza około 20 milionów pielgrzymów. W 1519 r. przybyli do Meksyku konkwistadorzy hiszpańscy pod wodzą Hernando Cortésa, którzy podbili imperium Azteków, co położyło kres cywilizacji indiańskiej. Odtąd Meksyk stał się posiadłością hiszpańską. Wraz z hiszpańskim wojskiem przybyli też chrześcijańscy misjonarze, przynosząc Indianom nową wiarę. W dwanaście lat później, 9 grudnia 1531 roku miało miejsce wydarzenie, które w istotny sposób wpłynęło na ewangelizację Meksyku. Indianin Juan Diego, niedawno nawrócony na chrześcijaństwo, przechodząc wczesnym rankiem nieopodal wzgórza Tepeyac, ujrzał Matkę Bożą, która powiedziała: *Jest moim pragnieniem, aby wzniesiono na tym miejscu świątynię, gdzie mogłabym okazać swą współczującą miłość szukającym mojej pomocy.*

Biskup Juan de Zumárraga, któremu Diego opowiedział o widzeniu, nie uwierzył w nie. Juan Diego poprosił więc Maryję, aby dała mu jakiś znak, który mógłby przedstawić biskupowi. Jednak trzeciego dnia, gdy miał przyjechać na spotkanie, jego wuj śmiertelnie zachorował. Indianin wybrał się po spowiednika dla niego, specjalnie zmieniając drogę, aby nie spotkać Dziewicy. Gdy szedł, Maryja stanęła przed nim i pocieszała go: *Czyż nie jestem twoją Matką? Twój wuj już nie cierpi. Choroba opuściła go.* Następnie poprosiła, aby wszedł na Tepeyac i ślają znalezione tam róże. Diego wiedział, że róże nigdy nie rosną na piaszczystym wzgórzu, ponadto był grudzień, ale powodowany wiarą wszedł i... ujrzał przepiękne kwiaty. Maryja pobłogosławiła ich naręcze w jego płaszczu, mówiąc: *Oto znak dla biskupa.* Gdy Juan wyłożył je przed biskupem, na jego płaszczu - indiańskiej opończy - ukazał się wizerunek Matki Bożej. *Ależ to jest Niepokalanie Poczęta* - wykrzyknął biskup, gdy ujrzał wizerunek, którego forma odpowiadała powszechnie przyjętym w Kościele Zachodnim przedstawieniom Niepokalanie Poczętej Matki Chrystusa.

Objawienie się Matki Bożej w Guadalupe spowodowało nawrócenie Meksyku. Ustał kult bożków,

którym składano ofiary z ludzi. Szczególnie krwawe żniwo zbierał bóg Quetzalcoatl, pod postacią skrzydatego węża, którego liczne wizerunki napotykamy w ruinach azteckich świątyń. Temu potężnemu wężowi każdego roku Indianie w krwawych ofiarach składali około 20 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Pod nazwą Guadalupe Indianie rozumieli, iż Dziewica zmiędzi strasznego boga - węża. Stąd w ciągu siedmiu lat od objawienia doszło do nawrócenia 8 milionów Indian. Stopniowo zaczęła znikać poligamia i nastąpiło złagodzenie obyczajów. Kult Matki Bożej ponadto zjednoczył Indian i ludność pochodzącą z Hiszpanii.

Dziś cudowny obraz Matki Bożej ma 472 lata. Nadzwyczajny jest fakt, że trwałość opończy na której się znajduje nie przekracza 20 lat. Znaczący przyznają, że tego typu materia w ogóle nie nadaje się do pokrycia farbą. Materiał jest cienki, luźno tkany i przypomina trochę nasze tkaniny llniane. Okresowe oględziny obrazu wykazują, że nie podlega on starzeniu się. Kiedy zaczęto intensywnie badać obraz, powiększono za pomocą techniki fotograficznej twarz Matki Bożej i w tęczę oka zauważono postać mężczyzny z brodą w kapeluszu.

Okazało się, że rysy tego tajemniczego mężczyzny odpowiadają wyglądom Juana Diego. Tak więc Maryja zachowała wizerunek swego powiernika we własnym oku. Postać Maryi ma 140 cm wysokości. Obraz Matki Bożej ma symboliczne znaczenie dla Indian. Ukazuje się Ona na tle słońca, które dotąd było ich bogiem, ale teraz już go nie widać. Ona jest na jego miejscu. Ona też nie jest Bogiem. Ma ręce złożone, głowę sklonioną, jak służebnica Pańska. Bóg sam jest niewidzialny, gdyż jest On Duchem, a Ona jest Jego Pośredniczką. Księżyc, który Indianie czcili, znajduje się pod Jej stopami i nie ma koloru srebrzystego, jak my to przedstawiamy. Księżyc jest ciemny, gdyż zgasło jego znaczenie z Jej przyjściem. U stóp Maryi jest anioł, a nie wąż, jak my to malujemy, bo anioł zapowiedział we śnie siostrze imperatora Meksyku przyjście prawdziwego Boga. Obecnie cudowny obraz znajduje się w nowoczesnej bazylice, zbudowanej w kształcie namiotu indiańskiego. Poświęcono ją 12 paździer-



Fot. 52. Matka Boska z Guadelupy.

nika 1976 roku. Może ona pomieścić około 20 tysięcy ludzi. W Guadalupe, które jest obecnie jedną z dzielnic Mexico City, stolicy kraju, znajduje się oprócz nowej bazyliki cały kompleks świątyni. Niektóre z nich, a zwłaszcza stara bazylika, są poważnie naruszone przez trzęsienia ziemi.

Jako ciekawostkę należy wspomnieć, że Guadalupe odwiedził Jan Paweł II w czasie pierwszej podróży zagranicznej do Meksyku w styczniu 1979 roku. Papież był w Meksyku jeszcze czterokrotnie - w 1990, 1993, 1999 i 2002 roku. W roku 1992 Ojciec Święty beatyfikował w Rzymie Juana Diego, a podczas pielgrzymki do Meksyku w 2002 roku kanonizował go 31 lipca. Juan Diego do końca swoich dni mieszkał w małym pokoju przyległym do

kościół zbudowanego na miejscu objawień i zmarł w wieku 74 lat.

W lipcu 1998 roku miałem to szczęście znaleźć się w Guadalupe wraz z nieliczną grupą polskich księży. Okazją do tego było Światowe Spotkanie Kapłanów, które zorganizowała Watykańska Kongregacja ds. Duchowieństwa. W Guadalupe spotkało się wtedy ok. 2,5 tysiąca księży z całego świata. Było to dla mnie ogromne doświadczenie powszechności Kościoła. Wszystkie rasy i języki, narody i kontynenty. W tej ogromnej różnorodności dane mi było przeżyć jedność Kapłaństwa Chrystusowego, kiedy wspólnie odmawialiśmy Breviarz po łacinie, modliliśmy się w języku Kościoła i sprawowaliśmy Eucharystię. Ponadto była okazja, aby spotkać ludzi, mieszkańców Meksyku, którzy w 90% są katolikami. Mają za sobą czas trudnych doświadczeń

okresu rewolucji meksykańskiej i następującej po niej bezwzględnej walki z Kościołem w latach 1917-1928 oraz 1931-1940. Kasowano wtedy zakony, zamykano świątynie, więziono i rozstrzelano duchownych. Obecnie Kościół w Meksyku jest bardzo żywotny, szczególnie szerzy się kult Matki Bożej. Meksykanie są Jej wierni, gdyż zapewne zdają sobie sprawę, że Ona nie tylko stała u początków ich wiary, ale także pomogła wytrwać w czasach ogromnej próby.

ks. Adam Ogiełło

#### Bibliografia:

J.C. Cruz, „Cudowne wizerunki Najświętszej Maryi Panny”  
M. Głapińska, „Znak z Guadalupe”, Miejsca Święte 7/1998  
De Guadalupe /Numero especial/

## TOŻSAMOŚĆ NIKIFORA

*Blazenada - powiedział kolega - komentując wyrok Sądu Rejonowego w Muszynie, przywracający znanemu malarzowi prymitywizm właściwe mu nazwisko. Czyżby? Łatwo wyrokować, o! Łatwo. Każdego dobrem i prawem jest mieć nazwisko, jakie by nie było, w końcu ma się prawo je zmienić, gdyby z jakiegoś powodu czuło się potrzebę.*

*To, że Nikifor nie używał nazwiska - kontaktując się ze światem - jeszcze o niczym nie świadczy, miał swój świat, realny świat, ale prawo do nazwiska zachował - nawet po śmierci. Tym bardziej po śmierci.*

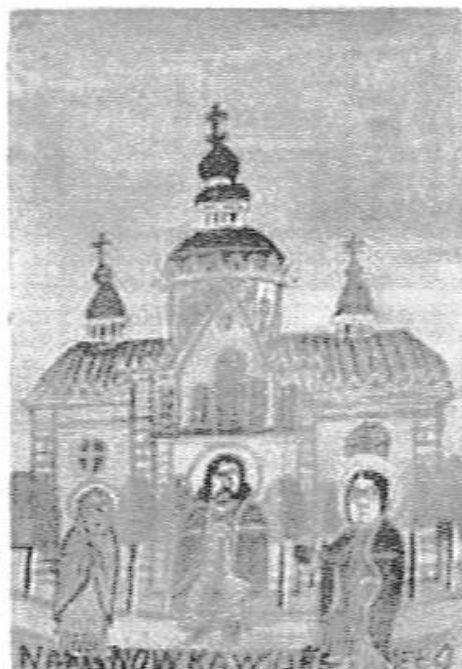
*O przywrócenie Nikiforowi jego prawdziwego nazwiska wnioskowali działacze Zjednoczenia Łemków, i słusznie. Występowali w jego imieniu, chociaż on ich o to nie prosił. Myślę, że za życia też by nie poprosił, do kontaktowania się ze światem - w swoim mniemaniu - nie potrzebował nazwiska. Podpisywał się Matejko lub Netyfor robiąc często błędy w pisowni. Dla niego ważne były obrazki - akwarelki, intuicyjne architektoniczne pejzaże, które malował, które były pomostem pomiędzy jego, a naszym światem. To była jego tożsamość.*

*Gdy miał pojechać na zorganizowaną w Bułgarii wystawę jego prac okazało się, że nie miał dokumentu tożsamości, ani aktu urodzenia. Na podstawie postanowienia Sądu Powiatowego Urząd Stanu Cywilnego w Krynicy 18 września 1962 roku wystawił mu metrykę na nazwisko Nikifor Krynicki. Jakże proste, prawda? - lecz bezduszne, jak wszystko, co władza postanowi, bez znaczenia czy w czasach PRL, czy współczesnych.*

*To, że tożsamość Nikifora została ostatecznie sądowo ustalona, nie powinna nikogo dziwić, przede wszystkim tak się stało dla nas, do których kierował swoje obrazki z posłaniem swego świata. Dla mnie osobiście dziwnym pozostaje fakt, że sąd potrzebował na to aż 6 lat! Tyle, bowiem trwało postępowanie dowodowe w sądzie. Boże drogi - widzisz i nie grzmisz?*

*Zauważyli państwo, że podobnie jak Nikifor za swojego życia - nie użyłem jeszcze jego prawdziwego nazwiska? Mnie też nie było potrzebne do kontaktu z państwem. Przecież porozumiałem się, nawiązałem kontakt. Jednak dla prawdy, dla historii, dla napisania choćby na tabliczce nad grobem - tożsamość jest potrzebna. Pamiętajmy: nazywał się Epifaniusz Drowniok. Chociaż dla wielu z nas, jak za życia - pozostanie Nikiforem.*

Ryszard M. Remiszewski



Fot. 53. Jedna z prac malarza.

Witamy w Oddziale

134. Marian Kasprzyk elektryk Trzebinia



## BYRCYNOWE BAJANIA

### Świentojoński zbór

*Ześli się na wierchu Kopy Magury. Wiekowy Gąsienica, hołny baca, wyjeni hubke z krześciwem. Obudzieli ogień. Nakładli watre. Krzywulce kosodrzewu jorżyły w dymie. Niegłos targaly iskry. Żywicne syski pukały. Pełny miesiąček wychodził nad Kozim Wierchem.*

*Pośledni pasterze uchylali masne kapeluse. Poniewtorzy młodzi grzoli boskie nogi. Inksi wzierali we watre. Jedna ino przysła baba. Maryanna z Kasprowej Holi.*

*Przybyli ozwijali syrżynki. Nieobdolno pokładali bruski syra, oscypki, cy redykotki. Tys jarcane abo owsiane krupy. Co taflorymiol, kłód na ziem, na ziemecke. Zynityce uloli w zołylinke skolnom. Samo tak jako zwarnice. To syćko było dło tyk, ftorzy o polnoocku mieli się wrocić ku żywym ludziom.*

*Miesiąček mijal Zawratowom Przelync. Ozywił starego bace. A oni, głośno pocyni hołofić w śtyry strony. Ku Kościelcu, Kasprowemu Wierchowi, ku Babiej Gorze i Spiskiej Turni:*

*- Do jedna. Do jedna, jedna, jedna a a a ...!! Do ino jedna!*

*Syćka obracali za wołanym ehem. A kie sie i pogłos stracił, zwyrtili ku wotrze. Okołyli na kłyńckach ogień. Zawartymi oczami pozierali w jego głymbie. Gąsienica ozpocon wołać duchy bywały baczów:*

*Walency Walcok Wójt,*

*Samcok Samek Baca,*

*Kasprowego Kaspra Kaspruś,*

*Rejna Gewontowo Byrka,*

*Byrcynej, Byrcorza Jon,*

*Głacanowego Polowaca Jendrzey,*

*Hyc Kuros,*

*Cukier Kozianiok,*

*Morcinowego Morcina Wojciech,*

*Z Cyrwiennego Wiermański Władysław i Jon...*

*Kozdy przyzywoł swoik. Nadto tys wołali miana owiec, krow, owcarow i koni. Zle duchy tys cytali. Jakoz by inacej. Dyć to syćko wozne. Cłek i żywina. Żywina i cłek. Bywali cy żywi. To, ftoe dobrościom i hawto niepile.*

*Hej! Do jedna, do jedna pri sam Panu Bohu!!*

*dr inż. Wojciech Gąsienica Byrcyn*

## Góra Kościuszki

Góra Kościuszki - 2228 m n.p.m. znajduje się w masywie Gór Śnieżnych (Snowy Mountains), w odległości około pięćset kilometrów na południowy zachód od Sydney. Stosunkowo niedrogie połączenia z Sydney oferują australijskie linie lotnicze „Qantas”. Bilet na trasie: Warszawa - Frankfurt - Singapur - Sydney i z powrotem, kosztuje poza sezonem około 1100 USD. Tanie noclegi w Sydney proponują schroniska młodzieżowe. Największe z nich zlokalizowane jest w samym centrum miasta, na rogu ulic Pitt i Rawson. Miejsce w najtańszym, wieloosobowym pokoju kosztuje 21 australijskich dolarów (AUD).

Thredbo stanowi optymalny „punkt wypadowy” dla zmierzających na szczyt Góry Kościuszki. Osoby nie dysponujące własnym środkiem transportu mogą z Sydney do Thredbo dotrzeć autobusem linii Greyhound - Pioneer. Główny dworzec autobusowy w Sydney znajduje się przy Eddy Avenue, czyli w ścisłym centrum miasta, blisko schroniska młodzieżowego.

Przy okazji warto wspomnieć, iż w samym tylko Thredbo funkcjonuje zimą kilkanaście wyciągów. Na okolicznych stokach zlokalizowane zostały liczne trasy zjazdowe, od najprostszych, po naprawdę trudne. W Nowej Południowej Walii i Wiktorii obszary pokryte w zimie śniegiem zajmują łącznie powierzchnię większą niż w Szwajcarii. W Górach Śnieżnych pierwszy śnieg pojawia się



Fot. 54. Panorama Góry Kościuszki.

zazwyczaj już w maju, a pojedyncze płatki utrzymują się nawet do stycznia. Klimat Gór Śnieżnych jest bardzo kapryśny, a gwałtowne załamania pogody są typowe dla wszystkich pór roku.

Stosunkowo niedrogie zakwaterowanie w Thredbo oferuje schronisko młodzieżowe, przy 8 Jack Adams Path, czterysta metrów od końcowego przystanku autobusów linii Greyhound - Pioneer. Nocleg w najtańszym, czteroosobowym pokoju kosztuje poza sezonem narciarskim 18,00 AUD. W sezonie natomiast, za to samo łóżko zapłacić trzeba aż 42,00 AUD.

Różnica poziomów pomiędzy miejscowością Thredbo, położoną na wysokości około 1350 m n. p. m., a szczytem Góry Kościuszki wynosi blisko 900 metrów. Znakomita większość turystów niemal dwie trzecie różnicy wysokości pokonuje korzystając z czynnego przez cały rok wyciągu narciarskiego. Równocześnie dolną stację wyciągu (Valley Terminal) ze stacją górą (Crackenback Terminal) łączą dwa bardzo efektywnie poprowadzone szlaki turystyczne. Oba szlaki są w przewodnikach opisywane jako szlaki zejściowe. Ich jednokierunkowość nie jest jednak wymuszona przez przepisy obowiązujące na obszarze Kosciuszko National Park. Jedynie powszechna tam skłonność do unikania zbędnego wysiłku powoduje, iż ruch na tych szlakach jest nieznaczny w dół, a wręcz znikomy w górę. Osobiście jednak z całym przekonaniem rekomenduję obie ścieżki. Idącym w górę sugeruję wybranie krótszego, niebiesko oznakowanego szlaku „Merritt's Nature Track”. Rozpoczyna się on przy kortach tenisowych, po prawej stronie zabudowań dolnej stacji wyciągu. Szlak ma 5 km długości. Na jego przejście przeznaczyć trzeba dwie godziny spokojnego marszu. Szlak kończy się obok budynku Crackenback Terminal. Znajduje się tam najwyżej w Australii położona restauracja, a ceny w niej są proporcjonalne do wysokości. Górą stację wyciągu łączy ze szczytem Góry Kościuszki na białym oznakowany szlak „Mt. Kosciuszko Walk”. Trzysta metrów różnicy wysokości rozkłada się dość równomiernie na niemal całej, sześciokilometrowej długości tego szlaku. Na przejście tego odcinka warto przeznaczyć kolejne dwie godziny. Przez pierwsze kilkadziesiąt metrów szlak prowadzi po wybrukowanym kostką chodniku. Następnie, aż do Rawson Pass szlak wiedzie po mocnych, metalowych kratkach, zawieszonych tuż nad powierzchnią ziemi. W strefie odpowiadającej tatrzańskim halom, kraty te skutecznie chronią glebę przed erozją, a roślinność przed zdeptaniem. Równocześnie, azurowa konstrukcja zapewnia rosnącym pod spodem roślinom dostęp do wody i światła. „Metalowa ścieżka” ma około półtora metra szerokości. Ciągnie się nieprzerwaną wstęgą przez cztery kilometry, nieznacznie tylko szpecąc krajobraz. Brązowe kraty, poprzerastane w wielu miejscach odporniejszymi gatunkami trawy, stają się na odległym planie niemal

niewidoczne. Ustawione na początku „metalowej ścieżki” plansze, przekonująco tłumaczą zasadność jej istnienia. Na archiwalnych fotografiach zobaczyć można tę samą ścieżkę przed położeniem krat. Widok znajomy - szeroki pas rozdeptanej, zerodowanej i kompletnie zniszczonej ziemi - jak na Czerwonych Wierchach. Po około dwóch kilometrach ścieżka wyprowadza łagodnie na płaską przełęcz. Znajduje się tam punkt widokowy „Mt. Kosciuszko Lookout”, skąd pierwszy raz zobaczyć można Górę Kościuszkę, w całej jej skromnej okazałości. Z tej perspektywy Kosciuszko Mountain faktycznie przypomina Kopiec Kościuszki w Krakowie. Odcinek pomiędzy Rawson Pass, a wierzchołkiem jest nieco bardziej stromy. Tam prace rekultywacyjne prowadzone są od niedawna, a część szlaku jest jeszcze zupełnie zniszczona. Na szczycie Góry Kościuszki znajdują dwie tablice. Pierwsza z nich informuje, iż 15 lutego 1840 roku polski podróżnik Paweł Edmund Strzelecki, jako pierwszy biały człowiek wszedł na najwyższy szczyt Australii i nazwał go, kierując się podobieństwem tej góry do Kopca Kościuszki w Krakowie. Druga z tablic została wmurowana przez przedstawicieli polskiej placówki dyplomatycznej, w setną rocznicę pierwszego wejścia. Na powrót ze szczytu do Crackenback Terminal w zupełności wystarczy półtorej godziny. Stamtąd, kilkanaście minut jazdy wyciągiem dzieli od Thredbo mniej wytrwałych turystów. Ambitniejszym proponuję efektywnie poprowadzony, brązowo oznakowany szlak „Dead Horse Gap Walk”. Rozpoczyna się on przy górnej stacji wyciągu i przez pierwsze kilkadziesiąt metrów prowadzi w górę, razem ze szlakiem „Mt. Kosciuszko Walk”. Następnie skręca w lewo, by szerokim łukiem sprowadzić do doliny Thredbo River. „Dead Horse Gap Walk” ma dziesięć kilometrów długości. Kończy się w pobliżu pól golfowych, skąd najkrótsza droga powrotna do Thredbo prowadzi prawym, dwukilometrowym odgałęzieniem zielonego szlaku „Riverside Walk”. Na zejście z Crackenback Terminal do Thredbo przeznaczyć należy dwie i pół godziny. Ogółem, cała opisana droga ma 27 km długości, a na jej przejście potrzeba około ośmiu godzin.

Zapraszam serdecznie do wejścia na najwyższy szczyt najmniejszego kontynentu!

Kuba Terakowski

## Nadrenia i zamki nad Renem

Pewnego razu - a konkretnie 6 września, dwaj PTT-owcy - a konkretnie my, postanowili zwiedzić Europę a konkretnie - Niemcy. A oto konkrety postanowienia wprowadzonego w czyn.

Rankiem autokar z Katowic powioził nas w dal. Wieczorem zatrzymaliśmy się na leśnej polanie w Czechach koło Pilzna. Stał tam jeden jedyny budynek. To był nasz hotel „Hajek”. Kiedy po wyjściu z autokaru ziemia przestała się gibać, zwałiliśmy się na leżanki, budząc się rankiem z nadzieją zobaczenia Niemiec. Przez Rozvadov dojechaliśmy do Rothenburga w Północnej Bawarii. W czasie spaceru podziwialiśmy mury obronne i baszty, zachowane starannie prawie w komplecie, uroczy rynek z zabytkowymi kamienicami i ratuszem. Odwiedziliśmy gotycką katedrę ozdobioną ołtarzowym tryptykiem. W bocznej kaplicy znajduje się relikwiarz Krwi Pańskiej. Udaliśmy się też na degustację

ciemnego piwa produkowanego tu w najstarszym zakonnym browarze świata, czynnym nieprzerwanie od 1050 roku. Rothenburg jest wspaniałym, zabytkowym miasteczkiem niemieckim, w którym panuje miły nastrój i starożytna atmosfera.

Wieczorem byliśmy na krótkim spacerze po Heidelbergu, a potem zanocewaliśmy w Lampertheim. Rano wróciliśmy do Heidelbergu, aby go zwiedzić. Miasto leży w dolinie nad rzeką Neckar, a wokół piętrzą się spore góry porośnięte buczyną. Kolejną terenową - linową wjechaliśmy na górę zamkową. W zamku zwiedziliśmy muzeum aptekarstwa i napawaliśmy się widokami na góry i ogrody. W muzeum są też dwie beczki na wino. Jedna wielkości ciężarówky, a druga wielkości willi. W mieście podziwialiśmy kościół gotycki św. Ducha, zabytkowy most na Neckarze, barokowy hotel „Pod Rycerzem” i dzielnicę uniwersytecką. Na tym sławnym,

starym uniwersytecie założonym w 1386 roku studiowały najtęższe mózgi Europy, w tym wielu noblistów. Miasto jest sympatyczne, chociaż nie ma w nim zbyt wielu bardzo starych zabytków.

Inaczej jest w Trewirze. Jest to najstarsze niemieckie miasto, założone przez Rzymian w 17 r. przed n.e. jako Augusta Treverorum. Są tu największe i najstarsze zabytki rzymskie: Porta Nigra (Czarna Brama), termy i amfiteatr. Miasto szczyci się katedrą cesarza Konstantyna z IV wieku. Choć przebudowywana, jest wspaniałym zabytkiem wczesno-chrześcijańskim. Od roku 780 Trewir jest siedzibą arcybiskupstwa. Przy takich zabytkach błędna inne, mimo, że są piękne, np. barokowy kościół św. Pawła. W Trewirze urodził się Karol Marks, twórca potężnej idei, która wprowadzona w życie okazała się utopią, ale wstrząsnęła Europą i światem. Spacer po tym starożytnym mieście był wspaniałą przygodą.



Fot. 55. Trewir - Czarna Brama.

Jadąc wśród tarasowo zbudowanych winnic na zboczach gór nad Mozela, dostaliśmy się do wsi Koblenz-Gondorf, do uroczego hoteliku „Moselland”.

Rano udaliśmy się do Akwizgranu, rzymskiego miasta Aquae Grani. Zobaczyliśmy duży gotycki ratusz przy rynku, placu targowym, kościoły - wspaniałe dzieła gotyku i oktagonálną (ośmiokątną) katedrę cesarza Franków, Karola Wielkiego. Katedra to dzieło sztuki. Wewnątrz jest romański relikwiarz Szat Jezusa, obok podobny cesarski relikwiarz. Katedra jest uroczą, rozświetloną kolorowymi witrażami i dyskretnym światłem kandelabrow. Czyny niesamowite wrażenie. To jeden z najwspanialszych zabytków Zachodniej Europy. Karol Wielki już w IX wieku realizował pomysł zjednoczenia Europy. Czynił to mieczem.

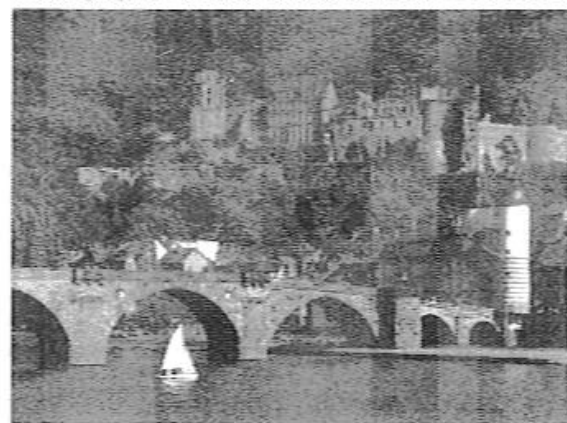
W Kolonii, rzymskim mieście Colonia Agrippinensis z 50 r. oczarował nas i wręcz poraził widok gotyckiej katedry, której budowę ukończono po 632 latach pracy. Dwie gigantyczne wieże o wysokości 157 m każda, wydają się dziełem kosmitów, a nie ludzi. Trudno znaleźć słowa do opisanie fasady i pięciosałowego wnętrza. Dość powiedzieć, że transept ma trzy nawy, czego nie widzieliśmy nigdzie na świecie. Na spacerze zobaczyliśmy renesansowy ratusz, kościoły, kamienice i zatłoczony deptak. Spróbowaliśmy też sławnego miejscowego piwa „Kölsch”.

W porównaniu z Kolonią, Bonn wydało nam się dość małym i prowincjonalnym miastem, a to przecież rzymskie miasto Castra Bonnensis. Koło rynku stoi wielka

romańska katedra obronna, szara i posępna. Obok poczty wzniesiono pomnik Ludwika van Beethovena, kompozytora, który większość życia spędził w Wiedniu, lecz tu się urodził. Jego dom rodzinny, obecnie muzeum, stoi nieopodal i jest zwykłą niedużą kamienicą.

Po zwiedzeniu tych trzech znaczących miast, wróciliśmy do naszego hoteliku wśród plantacji winogron. Rano pojechaliśmy do Koblenz, rzymskiej twierdzy z 9 r. przed n.e. W miejscu gdzie Mozela wpada do Renu jest tzw. Deutsches Eck (Niemiecki Kąt). Stoi tam ogromny, ciemny, konny posąg cesarza Wilhelma, zrekonstruowany po wojennych zniszczeniach. Niedaleko jest kolegiata romańska z VIII wieku. Jej dziwna na pozór, dwuwieżowa fasada była wielokrotnie kopiowana, również na Śląsku. Ruszyliśmy na rynek, aby zobaczyć piękny, różowo - biały ratusz rokokowy, który jest wyjątkowo uroczy, tak jak cała starówka. Atmosfera była sielska. Zakłóciła ją graffiti w WC: „Ausländer raus aus Deutschland” i swastyki.

Z niemiecką dokładnością o 11<sup>30</sup> w rzece Renie na porcie St. Goarhausen, wsiadliśmy na wielki statek spacerowy i rozpoczęliśmy rejs po Renie, który tu przełamuje się przez Reńskie Góry Łupkowe. Po obu stronach rzeki wznoszą się zbocza gór porośnięte liściastymi lasami. Na szczytach, zboczach, skałach i w wąwozach stoją zamki. Doliliśmy się około 23. Niektóre są prywatnymi rezydencjami, inne to hotele, muzea, a kilka jest w ruinie. Na początku spływu mineliśmy skałę Lorelay. Skała ta i okoliczne miejsca to serce Niemiec, owiane starożytnymi legendami germańskimi. Znakomici artyści np. kompozytor Richard Wagner napisał pod ich wpływem operę „Noc Walkirii”, a poeta Heinrich Heine opisał te legendy w poemacie „Pierścień Nibelunga” i „Lohengrin”. Cały spływ we wspaniałych krajobrazach usłanych zamkami był pięknym romantycznym przeżyciem. Po około 2 godzinach i 40 minutach wysiedliśmy w mieście Rüdesheim. Na drugim brzegu Renu, wśród tarasów z winnicami wznosi się gigantyczny posąg przedstawiający Germanię, tzw. Niederwald Denkmal. Widać go już z bardzo daleka. Rüdesheim to urocze



Fot. 56. Heidelberg - stary most i zamek.

wielonarodowościowe miasteczko. Zwiedziliśmy Muzeum Mechanicznych Instrumentów Muzycznych. Były tam szafy grające, katarynki, pianole i samograjki podobne do małych organów z ruchomymi figurkami. Wszystkie były na chodzie. W muzeum Japończyk był



wóznym, Francuzka - bileterką, a Hiszpan z Barcelony - przewodnikiem, który porzucił swe cudowne miasto, słońce, palmy, morze, dziewczyny w topless i wspaniałe wina, a rozsmakował się w posępnych krajobrazach, smutnych zamczyskach, ponurych lasach i kwaśnicy produkowanej w miejscowych winiarniach. Ale oprócz tego był zupełnie normalny. Po wizycie w jugosłowiańskiej restauracji zwiedziliśmy zamek i jego ekspozycję muzealną poświęconą produkcji wina. Potem w zabytkowych wnętrzach degustowaliśmy wszyscy wina reńskie. Różniły się między sobą stopniem kwaśności i cierpkości. Na pociechę podarowano nam szklaneczkę. Wieczorem w dziesiątkach restauracyjnych ogródków podziwialiśmy jak się bawią

Niemcy i turyści przy winie i orkiestrach dętych grających miejscowe, ludowe melodie. Było co oglądać i podziwiać. Można im pozazdrościć luzu, swobody, beztroski i radosnych uniesień. Wszędzie była muzyka, tańce, śpiewy, toasty w świetle kolorowych lampionów, wśród fontann, klombów i pergoli. Ale czas uciekał, zapadła głęboka noc. Ze strachem wsiedliśmy do autokaru, aby na fotelach udawać sen podczas nocnej jazdy. Po południu następnego dnia opuściliśmy pojazd na autostradzie w Chranowie. Byliśmy w domu, mając wciąż w pamięci Ren, zamki, wspaniałe miasta i cierpki smak win niemieckich. Ech, fajnie było!

(zj)

## GERLACH

*„W półcieniu pierś olbrzymią podnoszą widma gór,  
Pełnymi mgłami dymią, wdziewają płaszcze z chmur  
I wiążą swoje skrzydła, podarty kryjąc stok,  
Jak senne malowidła powoli toną w mrok.”*

Są takie chwile i miejsca, których nie sposób opisać. To trzeba przeżyć, by zrozumieć, co czuje człowiek w momencie, gdy spełnia się jedno z jego najszybszych marzeń.

W piątek, 22. VIII ok. 5.00 nad ranem, Marcin, Artur, Wiesiek i ja, wyjechaliśmy z Novej Lesnej. Pogoda nie rozpieszcza nas zbyt, ale przynajmniej nie pada. O 6.00 mamy się spotkać w Tatrzańskim Polance z Pawłem - naszym przewodnikiem, który na co dzień pracuje w alpejskiej wiosce Chamonix i prowadzi grupy na Mt. Blanc.

Do Śląskiego Domu, schroniska usytuowanego ok. 1670 m n.p.m., dojeżdżamy jeepem, aby zyskać trochę na czasie. Tutaj dostajemy uprząż, które po krótkiej instrukcji obsługi, zakładamy na siebie. Dowiadujemy się również, że przed nami będą wchodzić na Gerlacha jeszcze dwie grupy, w tym jedna taterników. Ok. 6.50 możemy ruszać w trasę.

Najpierw zielonym szlakiem w kierunku Polskiego Grzebienia, potem odbijamy w lewo w pasmo Gerlacha. Kilka metrów w górę i przed nami pierwsze łańcuchy długości ok. 20 - 30 metrów, traktujemy je więc jako rozgrzewkę. Zaraz po nich rozpoczęło się długie i nieco męczące podejście - tu szybko łapie się pułap 2000 m. Co jakiś czas zerkam na zegarek. Wysokość 2200, widok, aż prosi się o zdjęcie. Paweł mówi nam, że właśnie najwięcej wypadków w górach dzieje się w momencie robienia zdjęć. Ale jak nie uchwycić widoku budzących się gór? Wspinamy się dalej, cały czas jesteśmy związani ze sobą liną w odległości mniej więcej 3 m. Przez chwilę zastanawiam się, po co tak właściwie musimy być związani, ale skoro takie są wymogi.

Wysokość 2400. Po lewej widzimy Ponad Ogród Turnię o wysokości 2432,9 m, przed nami zaczynają się schody. Trawers za trawersem idziemy zachodnim zboczem, pod nami przepaść. To jest to! Teraz naprawdę czujemy smak gór! Wcześniej mineliśmy już jedną grupę teraz czas na ratowników. Paweł narzucił konkretne tempo: „Jesteście młodzi, dacie radę.” Paweł

ma 65 lat! Idziemy, a raczej gnamy. Trasa wiedzie raz w górę, raz w dół, najpierw 2500m, zaraz potem schodzimy na 2400m, to trochę dziwne uczucie.

Przed nami ostatnia prosta, jest trochę stromo. I nagle - SZCZYT! Jest godzina 9.45, więc trasę pokonałszy w niecałe trzy godziny, chociaż Paweł mówił, że zajmie to ok. czterech godzin. Siedzimy na najwyższym szczycie Tatr jeszcze do nas nie dociera, że my tu naprawdę jesteśmy!

Widok nie jest najlepszy, na szczęście nie pada. Najlepiej prezentuje się Sławkowski Szczyt, do tej pory z każdego miejsca sprawiał wrażenie najwyższego, ale nie stąd. Dostrzegamy również słabo widoczną Wysoką i Litworowy Szczyt. Robimy kilka zdjęć i przygotowujemy się do zejścia. Jakiś dziwny żal chwytają za serce. Odczuwam pewien niedosyt widoku, ciszy, tego miejsca, gdyby tylko można było zostać tu dłużej.

Schodzimy szybko, długim i wąskim żlebem. Po drodze spotykamy Węgrów, którzy nie mają uprawnień, więc Paweł zwraca ich z trasy. Dochodzimy do Batyżowieckiej Próby - są to jedne z najdłuższych łańcuchów na trasie, długości ok. 300 m. Dla nas to czysta przyjemność. Nagle słyszymy odgłos spadających kamieni. Jesteśmy w żlebie szerokości ok. 5-8m i widzimy jak w dół leci głaz wielkości pustaka! Chwila zawahania. Na całe szczęście nic się nie stało. Okazało się, że to nieostrożność taterników, która kosztowała nas sporo nerwów.

W chwili potem schodzimy do Batyżowieckiej Doliny. Jest to jedno z niewielu miejsc, gdzie nie ma ruchu turystycznego. Dzięki temu ma ona właśnie swojego niepowtarzalnego ducha. Tu odpoczywamy nad Batyżowskim Płesem. Po krótkiej rozmowie żegnamy się z Pawłem, który wraca do Śląskiego Domu. W głębi duszy mam jednak nadzieję, że to nie było nasze pierwsze i ostatnie spotkanie z tym przewodnikiem. Kto wie, co jeszcze przed nami, różne nowe pomysły przychodzą mi do głowy. Potem schodzimy na Wyżnię Hagi.

Godzina 15 siedzimy w CinCinie - dopiero teraz do nas dociera, gdzie byliśmy jeszcze pięć godzin temu. Świętujemy podwójnie - 18 urodziny Marcina i zdobycie najwyższego szczytu Tatr.

Chodzę po górach, ponieważ to kocham, a nie dlatego by zdobywać kolejne szczyty. Gór się nie zdobywa, nimi się żyje, je się podziwia. A tych, co myślą inaczej, góry potrafią nauczyć pokory.

Michał Duda



# Korona Gór Polskich

Najtrudniej zdobyć Koronę Himalajów, czyli 14 szczytów przekraczających 8000 mnpm. Łatwiej jest uzyskać Koronę Ziemi, gdyż aby ją zdobyć trzeba wyjść na 6 najwyższych szczytów na poszczególnych kontynentach, z których Czumolungma ma 8848 m.

Miesięcznik krajoznawczy „Poznaj swój kraj” zaproponował Koronę Gór Polskich. Ma to korona 28 diamentów - najwyższych szczytów w poszczególnych pasmach górskich. Najniższy z nich to Łysica w Górach Świętokrzyskich o wysokości 612 m, a najwyższy - Rysy w Tatrach mający 2499 m. Zestawienie wszystkich szczytów można przedstawić następująco:

Sudety z Masywem Ślęży	16
Karpaty	11
Góry Świętokrzyskie	1
	28

Potraktowana trochę jak zabawa akcja chwyciła i obecnie jest już ok. 2400 turystów, którzy tę Koronę bądź zdobyli, bądź zdobywają. Myślę, że najbardziej zainteresowana powinna być młodzież oraz turyści w starszym wieku. Młodzież, bo jest to dobra zabawa połączona ze zdrowym wysiłkiem i wytrzymałością. Do tego wycieczki na poszczególne szczyty to lekcje geografii. Natomiast emeryci mają okazję jeszcze raz przypomnieć sobie wędrówki sprzed lat, a także w łańcuchu szczytów uzupełnić te ogniwa, na których się jeszcze nie było.

Regulamin Korony nie jest zbyt skomplikowany. Należy w dowolnej kolejności i dowolnym czasie przejść wszystkie 28 szczytów. Przejście można odbywać indywidualnie bądź zbiorowo. Nie jest też ściśle określona dokumentacja. Zaznaczono jednak, że Komisja przyznająca Koronę może kandydata przepytwać na znajomość przebiegów tras.

Wręczenie odznaczenia odbywa się w sposób uroczysty na imprezach organizowanych specjalnie w tym celu przez redakcję „Poznaj swój kraj”. Jak to wygląda - nie wiem, bo nie brałem w tym udziału.

Koronę Gór Polskich zacząłem zdobywać w 1999 r., biorąc udział w wycieczce organizowanej przez Oddział Radomski PTT. W ciągu 4 dni byliśmy wówczas na szczytach: Śnieżka (1602 m - Karkonosze), Skopiec (724 m - Góry Kaczawskie), Wysoka Kopa (1126 m - Góry Izerskie), Skalniak (945 m - Rudawy Janowickie). Oczywiście, organizatorzy potwierdzili moją tam bytność.

Dalej, były już indywidualne wyjazdy oraz 1 wycieczka z Oddziałem Chrzanowskim i 1 w Bieszczady przy okazji Święta Gór w Jarosławiu. I tak po kolei zaliczałem kolejne szczyty.

Aby to jakoś udokumentować, założyłem sobie dzienniczek, w którym na początku wkleiłem obrazek

patrona turystów Pier Giorgio Frassati. Dalej zapisywałem trasę wycieczki i datę. Zamieszczałem również rysunek trasy z zaznaczeniem miejscowości, szczytów i przełęczy. Króciutko opisywałem pogodę przy każdej wycieczce. Do tego wszystkiego dołączałem odciski pieczęci, o ile to było możliwe.

Dla przejścia szczytów w Sudetach, zrobiłem sobie 2 tygodniową wędrówkę, zaczynając od Wałbrzycha, a kończąc na Ślęży. Niektóre szczyty mogłem przejść w ciągu 1 dnia. Ale dla urozmaicenia przeznaczałem na to 2, 3 dni, oczywiście odpowiednio wydłużając trasę.

Na kończący się rok 2003 pozostało mi 5 szczytów. Na Łysicę w Górach Świętokrzyskich wyszedłem w ciągu 2 godzin od Świętej Katarzyny, wyciągając na szczyt także żonę. Góry Opawskie zajęły 2 dni, chociaż można było dojść tam w ciągu tylko jednego. Ale czyż nie jest przyjemnie trochę się potrudzić? Z rysami kłopotów nie było, wychodziłem od Popradzkiego Plesa. Na Mogielicę (Beskid Wyspowy - 1170 m) i Lubomir (Beskid Makowski - 904 m) potrzebovałem aż tygodnia. Zacząłem w Nowym Sączu, okrążyłem Jezioro Rożnowskie, a dalej przez Limanową, Jurków, Śnieżnicę dotarłem do Myślenic. Ale tę trasę wybrałem dlatego, bo jeszcze tam nie byłem. Okazała się bardzo interesująca.

Najbardziej wymarzoną górą była dla mnie Postawna - najwyższa góra w Górach Białskich. Szlaku na nią nie ma. Mając jednak doskonałą mapę Kotliny Kłodzkiej w skali 1 : 50000, mogłem się orientować według leśnych dróg. Potem trzeba było przejść lasem na szczyt stojący przy samej granicy z Czechami. Niedaleko, na Przełęczy 3 -ch Granic jest rozdroże czeskich szlaków. Wpisałem się tu do książki przejść, zostawiając wiadomy znak swojego nielegalnego tu pobytu. Po powrocie do domu dowiedziałem się, że jest tu odstępstwo od regulaminu i wystarczyło przejść przez Rudowiec, który leży przy szlaku.

Podobne perypetie miałem w Górach Wałbrzyjskich, w których najwyższym szczytem jest Borowa. W regulaminie jednakże wymieniony jest do przejścia Chelmiec, bardziej atrakcyjny i ciekawszy. Przeszedłem oba szczyty.

Dużo mógłbym jeszcze na ten temat pisać, ale nie chcę nikogo zanudzać. Zainteresowanych odsyłam do miesięcznika „Poznaj swój kraj”, gdzie można znaleźć wszystkie materiały. Ciekawi tych spraw mogą się również skontaktować ze mną.

Mam już za sobą wszystkie 28 szczytów. Teraz czekam na imprezę, na której przedłożę swoje trasy i szczyty do zatwierdzenia Korony Gór Polskich.

Józef Woźniak

# KĄCIK POEZJI



## DOMIE MÓJ

- bratu Wojtkowi

... właśnie rozkwitasz  
światłami wigilii  
na oścież otwarty - kolędą

domie mój

zostawiony za wzgórzem  
w tamten trudny wieczór,  
a teraz  
maluję twój pejzaż  
w życzeń misterium:  
drży w rękach  
opłatek - gołąb  
przez kontynenty podróżny,  
do listu włożyłaś,  
całuję gorąco  
szron twoich włosów,

zziębłaś

od czekania na progu  
Matko - Jodło ...

(W Dearborn Heights, 1981 r.)

Lucyna Szubel



## SZCZĘŚLIWA JODŁA

Tatrzańska jodła  
jak zielony obłok  
z gór spłynęła  
w dolinę Miłości

szczęśliwa

skrzydłami Anioła Stróża chroniona  
długo rośła dla chwil spojrzenia  
w watykańskie okno

objęta błogosławioną radością Ojca Świętego  
w czas Bożego Narodzenia  
i kolędami pielgrzymów  
nadal rośnie

zapachem - zielonej duszy tatrzańskiej

którą w czas odejścia  
w aureoli światełek - Aniołowie  
na skrzydłach uniosą

w watykańskie  
błękity



wszystko już powiedziano  
nic więcej nie dodam -

pójdę  
Tatrami  
w zielonym milezeniu  
w niebieskiej zadumie

wyspowiadam się  
wyplaczę  
przed świerkiem  
otworzę serce

tutaj tak samo  
jak w katedrze  
ale  
znacznie bliżej  
nieba

Bóg przychodzi  
na spacer  
jak do ogrodu  
przed domem

Magdalena Białas

Skład: Nastawny Wojciech tel.: 623 36 68  
DRUK:



Studio - 2000®

FELIX USZCZESNY WYDAWNICZA  
CHRZANÓW ul. Sokoła 4  
tel. 623 13 70

"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
W CHRZANOWIE,

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT  
WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5  
Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>